VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 228)**

z dnia 11 kwietnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 228)

11 kwietnia 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat potrzeb i kierunków zmian ustawy o izbach rolniczych;

– propozycje tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2019 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Romanowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Tomasz Nowakowski** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Waldemar Wojnicz** dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Herbert Czaja** prezes Izby Rolniczej w Opolu, **Ryszard Borys** wiceprezes Dolnośląskiej Izby Rolniczej, **Gustaw Jędrejek** wiceprezes Lubelskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Wiesław Burzyński** wiceprezes Pomorskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Bogdan Fleming** wiceprezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej, **Grzegorz Leszczyński** prezes Podlaskiej Izby Rolniczej, **Jan Antonowicz** członek Zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej, **Zofia Stankiewicz** członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej, **Andrzej Karbowy** dyrektor Biura Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej, **Zbigniew Orzechowski** prezes Ogólnopolskiego Związku Producentów Warzyw, **Paweł Mazurek** prezes Polskiego Związku Hodowców Koni wraz ze współpracownikiem, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" wraz ze współpracownikami, **Michał Kołodziejczak** prezes Stowarzyszenia Polskich Producentów Ziemniaków i Warzyw „Unia Warzywno-Ziemniaczana" wraz ze współpracownikami, **Szczepan Zalewski** doradca w Centrum Szkolenia Praktycznego Consrol Sp. z o.o., **Adam Bartosik, Aleksander Zaręba** członkowie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" oraz **Przemysław Niewiński** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost i Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę o ciszę. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje dwa tematy. Pierwszy to rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat potrzeb i kierunków zmian ustawy o izbach rolniczych. Drugi temat to rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2019 r., a także sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku obrad. O zabranie głosu bardzo proszę pana ministra rolnictwa.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jest to kolejne posiedzenie, na którym wraca temat samorządu rolniczego. Samorządu, który ma bardzo mocne, historyczne korzenie,

a jego istnienie jest bardzo mocno uzasadnione. Samorząd rolniczy został odtworzony po roku 1989.

Tak jak wspominałem wcześniej na innym posiedzeniu dotyczącym zupełnie innej sprawy, oczywiście to strona rządowa przygotowuje nowelizację. Nie ukrywam, że jutro odbędzie się ostateczna konferencja uzgodnieniowa, dotycząca właśnie ustawy o izbach rolniczych, gdzie będzie nakreślona nasza wizja jako resortu rolnictwa. Mówiąc szczerze, dzisiejsze posiedzenie Komisji powinno bardziej posłużyć temu, aby wysłuchać strony społecznej. Być może pojawią się jeszcze jakieś dodatkowe pomysły, które warto byłoby wykorzystać w ramach prac nad projektem rządowym, który za chwilę zostanie przesłany do uzgodnień międzyresortowych i przedłożony stronie społecznej. Być może zgłoszone pomysły mogłyby zostać zrealizowane.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, oczywiście jednym z podstawowych mankamentów, który się pojawia i który jest bardzo poważnie dyskutowany, to jest kwestia frekwencji w wyborach do izb rolniczych. Dlatego planujemy kilka dosyć istotnych zmian dotyczących właśnie przede wszystkim liczby osób, udzielających poparcia kandydatowi w wyborach do rady powiatowej. Na chwilę obecną ta liczba była określona na 50 osób. Było to 2,5 razy więcej niż do samorządu lokalnego. Czyli potencjalny kandydat musiał uzyskać 50 głosów uprawnionych do głosowania do samorządu rolniczego, aby być w ogóle kandydatem. Później okazywało się, że przy 50 uzyskanych podpisach w trakcie głosowania uzyskiwał np. 5 głosów i zostawał członkiem izby samorządu rolniczego. A więc to kuriozum trzeba jak najpilniej uregulować. Będziemy proponować, aby liczba osób udzielających poparcia kandydatowi była zmniejszona do 20 osób.

Chcemy również wprowadzić kolejne zmiany. Bardzo często podnoszonym mankamentem była kwestia dotycząca członków komisji przeprowadzających wybory do walnych zgromadzeń izb rolniczych, którzy podnosili kwestię diet. Dotychczas członkowie komisji pełnili swoje funkcje honorowo, co powodowało trudności w kompletowaniu składów komisji. Dlatego ważnym elementem proponowanej zmiany jest, po pierwsze, odstąpienie od przeprowadzenia wyborów w okręgach, gdzie liczba kandydatów równa jest liczbie mandatów. Są np. okręgi jednomandatowe lub dwumandatowe i jest taka sama liczba kandydatów jak liczba mandatów, w związku z czym w tym wypadku nie ma już potrzeby przeprowadzania wyborów. Wydaje się to bardzo racjonalne.

Tak jak wspomniałem, wprowadza się również uprawnienia do diet oraz zwrotu kosztów podróży dla członków komisji przeprowadzających wybory do walnych zgromadzeń do izb rolniczych. Uprawnienia będą przyznawane na zasadach określonych przez walne zgromadzenie ze środków samorządu rolniczego, czyli w tym przypadku – izby rolniczej.

W projekcie, który zamierzamy przedłożyć, doprecyzowujemy również kwestię tego, kto jest członkiem samorządu rolniczego. Na chwilę obecną członkiem samorządu rolniczego są osoby fizyczne i prawne, będące podatnikami podatku rolnego, które są właścicielami lub posiadaczami gospodarstwa rolnego w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym. A więc mówiąc szczerze, także rolnik, który miał 10 arów użytków rolnych, mógł się zwać rolnikiem i być osobą uprawnioną do tego, aby w takich wyborach uczestniczyć. Dlatego chcemy wrócić do starego wzoru, czyli dookreślić wielkość do 1 ha użytków rolnych. Oczywiście ta sama zmiana dotyczy członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Była bardzo mocno dyskutowana kwestia frekwencji. Jeżeli poziom płatników podatku rolnego jest na poziomie ok. 4 mln i są 4 mln uprawnionych, to naprawdę taki poziom frekwencji udokumentować jest naprawdę bardzo trudno. Później są mankamenty i zarzuty stawiane przez różne organizacje zawodowe, społeczne, że posiadacz, za przeproszeniem, działki rolniczej np. o areale 50 arów staje się bardzo reprezentatywnym członkiem walnego zgromadzenia samorządu rolniczego. A więc myślę, że wspomniany mankament również bardzo mocno będzie dostrzegał samorząd rolniczy i będzie popierał tę kwestię w trakcie konsultacji społecznych.

Wprowadza się również zmiany polegające na tym, że mandatu członka walnego zgromadzenia nie można łączyć z mandatem szeroko pojętego samorządowca, czyli burmistrza, prezydenta miasta oraz członkostwa w innych organach jednostek samorządu terytorialnego. Wygaśnięcie mandatu członka walnego zgromadzenia następuje…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze. Szanowni państwo, rozmawiamy, w mojej ocenie, o bardzo ważnej kwestii, bo o samorządzie rolniczym. Prosiłbym o ciszę. Naprawdę zachowajmy powagę obrad Komisji.

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Wygaśnięcie mandatu członka walnego zgromadzenia następuje również wskutek naruszenia zakazu łączenia mandatu z mandatem wójta, burmistrza oraz członkostwa w innych jednostkach samorządu terytorialnego. Szanowni państwo, jest to bardzo prosty powód. Jest to samorząd gospodarczy, samorząd rolniczy. Nie możemy łączyć właśnie tego typu funkcji. To także powinno być uregulowane i powinniśmy wrócić do starego, dobrego, przedwojennego wzoru.

Proponuje się również umożliwienie izbom rolniczym oraz Krajowej Radzie Izb Rolniczych prowadzenie działalności polegającej na wykonywaniu usług w zakresie: prowadzenia ksiąg rachunkowych i dokumentacji niezbędnej w rachunkowości w gospodarstwach rolnych; działalności promocyjnej gospodarstw rolnych, w szczególności agroturystycznych lub ekologicznych; udostępniania pomieszczeń i innych składników majątkowych; organizacji targów, wystaw, pokazów, konferencji i innych przedsięwzięć, upowszechniających wiedzę rolniczą, nowe technologie produkcji, promujących produkty i wyroby przetwórstwa rolno-spożywczego; sporządzania opracowań i ocenę możliwości inwestycyjnych gospodarstw rolnych, analiz i opracowań ekonomicznych, finansowych i technologicznych; ocenę użyteczności maszyn rolniczych, planów nawozowych lub planów przechowywania nawozów naturalnych, planów rolno-środowiskowych, planów przestawienia gospodarstwa rolnego na produkcję metodami ekologicznymi lub planów produkcji w gospodarstwach ekologicznych; wypełniania wniosków lub innych dokumentów niezbędnych do ubiegania się o przyznanie pomocy finansowanej lub współfinansowanej ze środków z funduszy Unii Europejskiej.

Szanowni państwo, to jest po prostu urealnienie. Jeżeli samorząd rolniczy ma być typowym samorządem gospodarczym, to nie możemy zabraniać samorządowi, żeby w wymienionym zakresie mógł prowadzić swoją działalność gospodarczą. Te elementy powinny być określone w ustawie o samorządzie rolniczym, a katalog zadań z zakresu prowadzenia działalności gospodarczej powinien być właśnie poszerzony i wpisany. Nowelizacja w powyższym zakresie umożliwi choćby izbom rolniczym świadczenie odpłatnych usług dla rolników z zakresu doradztwa.

Oczywiście również chcemy rozszerzyć katalog zadań realizowanych przez samorząd rolniczy. Jest to promowanie turystyki na obszarach wiejskich; delegowanie swoich przedstawicieli do organów doradczych przy władzach rządowych; składanie ministrowi właściwemu do spraw rolnictwa wniosków dotyczących poprawy sytuacji w rolnictwie; wspieranie działań służących innowacyjności w rolnictwie; inicjowanie działań mających na celu tworzenie i wspieranie grup producentów rolnych, spółdzielni rolników, zrzeszeń i stowarzyszeń producentów rolnych i leśnych.

Na szczególną uwagę zasługują takie zadania jak: uczestniczenie w działaniach związanych z likwidacją szkód w gospodarstwach dotkniętych klęskami żywiołowymi, szkodami łowieckimi oraz szkodami powstałymi wskutek niekorzystnych zjawisk atmosferycznych; uczestniczenie w działaniach służących ochronie gruntów rolnych i kształtowaniu ustroju rolnego; uczestniczenie w działaniach na rzecz ubezpieczeń w rolnictwie.

Szanowni państwo, dlaczego tak bardzo artykułuję te trzy dosyć newralgiczne zadania? Dlatego, że samorząd rolniczy w bardzo wielu ustawach jest z urzędu wpisany np. do uczestnictwa w komisjach szacujących straty. Zawsze pojawiał się pewien mankament. Otóż przedstawiciel samorządu rolniczego, działając w komisji na terenie konkretnej gminy, pracował za darmo. W pewnym momencie, gdy np. była sytuacja bardzo kryzysowa jak w roku poprzednim (w ostatniej dekadzie kwietnia – mrozy, pierwsza dekada maja – mrozy), to taki człowiek – a to był przeciętny człowiek z samorządu rolniczego, który był właśnie oddelegowany do tego zadania – musiał w wymienionych zadaniach nieodpłatnie uczestniczyć. Właśnie dlatego chcemy bardzo wyraźnie zaznaczyć

trzy podstawowe zadania, bo jak sami państwo doskonale wiecie, w kolejnej dyskusji zapewne pojawi się kwestia finansowania samorządu rolniczego, czyli słynnego odpisu 2% od podatku rolnego.

Chcemy, żeby te trzy szczególne zadania były finansowane. Będzie to uczestniczenie w działaniach związanych z likwidacją szkód w gospodarstwach dotkniętych klęskami żywiołowymi; uczestniczenie w działaniach służących ochronie gruntów rolnych i kształtowaniu ustroju rolnego, czyli np. w słynnych komisjach (teraz przy Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa, a wcześniej przy Agencji Nieruchomości Rolnych) czy uczestniczenie w działaniach na rzecz ubezpieczeń w rolnictwie. Szanowni państwo, chcemy, aby konkretnie 30% wpływów z 2-procentowego podatku rolnego było przeznaczonych właśnie na realizację tych trzech wymienionych, bardzo konkretnych zadań. Chcemy, żeby osoby, które będą uczestniczyły w realizacji tych zadań, po pierwsze, miały swoją wartość dodaną za pracę, póki co społeczną, a niekiedy bardzo absorbującą, bo takie przypadki można mnożyć. A więc chcemy, żeby takie rozwiązania się pojawiały.

W celu podkreślenia znaczenia samorządu rolniczego na forum międzynarodowym wprowadzono przepis, dotyczący udziału samorządu w promocji polskiego samorządu rolniczego w kraju i zagranicą, jak również reprezentowanie interesów polskiego rolnictwa i obszarów wiejskich w strukturach międzynarodowych organizacji rolniczych. Jest to już wymóg czasu; od 2004 r. jesteśmy w Unii Europejskiej, więc tego typu zapis powinien się znaleźć w ustawie.

W celu sprawniejszego funkcjonowania biura izby rolniczej proponuje się przepis, aby pracownik biura nie mógł być jednocześnie członkiem rady powiatowej. Wydaje mi się, że jest to bardzo słuszne rozdzielenie tego typu funkcji, które powinno się pojawić.

W projekcie ustawy uszczegółowiono zakres nadzoru nad działalnością samorządu, izby oraz zarządu krajowej rady. Zarząd izby oraz zarząd krajowej rady przedstawia organom nadzoru odpowiednie uchwały organów izby oraz uchwały organów krajowej rady, a także zatwierdzone przez walne zgromadzenie sprawozdanie z rocznej działalności izby oraz krajowej rady w terminie 14 dni od ich uchwalenia. Organy nadzoru mogą stwierdzić nieważność uchwał organów izby, a także organów krajowej rady w terminie nie dłuższym niż 30 dni od ich doręczenia. W razie powtarzającego się naruszenia prawa przez zarząd krajowej rady minister właściwy do spraw rolnictwa może zwołać posiedzenie krajowej rady w celu rozpatrzenia odwołania zarządu i wyboru nowego zarządu.

W projekcie ustawy wprowadzono także przepisy określające przypadki, w których wygasa mandat członka KRIR. Wygaśnięcie mandatu członka krajowej rady następuje wskutek utraty prawa wybieralności, zrzeczenia się mandatu, prawomocnego wyroku sądu za przestępstwa umyślne, śmierci, odwołania z funkcji prezesa izby lub delegata do krajowej rady.

Tak jak wspomniałem, jutro mamy ostateczną konferencję uzgodnieniową. Projekt przedłożymy do konsultacji po przedstawieniu kierownictwu resortu. Przedłożymy projekt do konsultacji międzyresortowych i konsultacji społecznych.

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję za zajęcie się bardzo ważnym tematem.

O zabranie głosu proszę pana Wiktora Władysława Szmulewicza, wieloletniego prezesa Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym może trochę później zabrać głos i może…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie. Idziemy po kolei.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

…przedstawiciele instytucji mogliby…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Chciałbym posłuchać głosów za. Jestem jutro umówiony na posiedzenie zespołu. Będziemy wspólnie dopracowywać stanowisko resortu, które później pójdzie do konsultacji. To tyle na dzisiaj z mojej strony. Będziemy chcieli się jeszcze ewentualnie odnieść później do omawianych spraw i zabrać głos w dyskusji, gdy usłyszę głosy innych osób z sali.

Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie prezesie, oczywiście może pan nie zabierać głosu, ale byłoby dobrze, gdyby zarówno posłowie, jak i przybyli goście usłyszeli pana zdanie na temat tego, w jakim kierunku powinny pójść rozwiązania w ustawie.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Dobrze, ale będę mógł potem ewentualnie zabrać głos na zasadzie ad vocem. Dobrze. Dziękuję bardzo.

Sądzę, że ustawa powinna istnieć. Zawsze na ten temat mówiliśmy. Był powołany specjalny zespół przy krajowej radzie, który pracował nad ewentualnymi zmianami. Pierwsza sprawa dotyczyła tego, o czym i pan, i minister mówił, czyli podniesienia frekwencji, a zatem po pierwsze określenia, kto jest uprawniony do kandydowania do izb. Następna kwestia to jak zachęcić rolników, że tak powiem, do udziału w wyborach powszechnych. Na dzisiaj w wyborach do izb w związku ze zmianą w 2001 r. mamy bardzo dużo uprawnionych osób. Dzieje się tak, bo do 2001 r. członkami izby były gospodarstwa, które miały powyżej 1 ha ziemi. Przy zmianie ordynacji podatkowej nastąpiła taka zmiana, że płatnikiem podatku gruntowego stały się również gospodarstwa czy właściciele gospodarstw, które miały poniżej 1 ha. Zmiana spowodowała, że mamy dzisiaj praktycznie ponad 5 mln osób będących potencjalnymi wyborcami do izb; jest tak ze względu na fakt, że wyborcami są właściciele tych działek, a jest ich dosyć dużo.

Głos z sali:

A ile ich jest, skoro tak pan mówi?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, przepraszam, ale za chwileczkę wszyscy będziemy mogli zabrać głos, po 3 minuty każdy.

Bardzo proszę.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Przepraszam. Nikt nie prowadzi statystyki dotyczącej tego, ile jest dzisiaj działkowiczów w Polsce, bo trzeba byłoby przyjąć zupełnie inną statystykę. Mogę dzisiaj mówić o tym, ile jest zagospodarowanych gospodarstw w KRUS, ile gospodarstw składa wnioski o płatność, bo to są liczby znane. A pozostałe liczby? GUS podaje, że powyżej 1 ha jest w Polsce ok. 2 mln gospodarstw. Takie są oficjalne dane. Na pewno przy takiej liczbie ludzi frekwencja zawsze będzie niska, bo większość osób nie jest dzisiaj zainteresowana. Nawet nie wiedzą, że są członkami izby. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, to zachodzą ogromne zmiany na wsi. Dobrze o tym wiemy, że liczba gospodarstw systematycznie się zmniejsza. Nawet widać to po wnioskach o płatności bezpośrednie i musimy sobie zdawać sprawę, że mimo wszystko mnóstwo rolników składających wnioski o płatność z różnych względów nie prowadzi działalności rolniczej. Nie chcemy o tym dzisiaj mówić, bo to nie ma sensu.

Uważam, iż wypracowanie i że tak powiem, rozszerzenie działań, które proponuje resort, jest do zaakceptowania. Zresztą są to również zadania, które wykonujemy też już dzisiaj, tylko nie ma ich zapisanych w ustawie.

Proszę?

Z drugiej strony chciałbym prosić o ważną rzecz: rolnictwu jest potrzebna mocna reprezentacja. Jeżeli dzisiaj…

Panie Marcinie, ja będę się śmiał, jak pan będzie mówił, dobrze?

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:

Dobrze.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Proszę bardzo. Jest jedna sprawa. Dzisiaj w Polsce mamy do czynienia ze słabością reprezentacji rolników. Ta reprezentacja jest bardzo słaba w porównaniu z innymi krajami. Podkreślam, że związków zawodowych też. Może nawet związków zawodowych bardziej niż izb, samorządu.

Głos z sali:

Samorząd ma kasę.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Samorząd ma kasę i wszędzie, we wszystkich krajach, gdzie jest samorząd, samorząd ma kasę. Kasę z odpisu podatku gruntowego i bezpośrednio z dotacji budżetu państwa. Jeśli…

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

I z KSOW.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, będzie dyskusja.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Przykładem tego był zawsze dla nas samorząd francuski. Samorząd francuski na dzisiaj dysponuje odpisem z podatku gruntowego w wysokości 50%, co stanowi 50% dochodów izby. Poza tym pozostałe 50% jest z dotacji z budżetu państwa. Stanowi to kwotę 761 mln euro. Proszę to przemnożyć na złotówki i wtedy widać, jak jest finansowany samorząd rolniczy. Samorząd rolniczy ma zadania zlecone przez rząd. Prowadzi doradztwo i robi inne rzeczy.

Poza tym nie widziałem kraju, w którym związki zawodowe są utrzymywane z budżetu państwa i z jakichkolwiek dotacji. Nie widziałem takiego kraju. W każdym kraju, w każdym normalnym społeczeństwie związki zawodowe utrzymują się ze składek członkowskich. Samorząd pełni zupełnie inną rolę. Niektórym mylą się pojęcia i chcieliby z izby rozbić dodatkowy związek zawodowy. Takim izba nie jest i nie chce nim być. Misja związków zawodowych jest bardzo ważna, ale ona powinna być sprecyzowana zupełnie gdzie indziej. Związki zawodowe są stworzone w innym celu.

My zawsze mamy być partnerem rządu i samorządu do rozwiązywania problemów bieżących, czyli opiniowania różnych aktów. Tego nie będą robiły związki, bo związki są instytucją dobrowolną i zrzeszają określoną grupę ludzi zainteresowanych konkretnymi sprawami. Tak powinno być i tak jest.

Jeśli chodzi o przykład francuski, to są tam zastosowane bardzo dobre rozwiązania. Jest współpraca izby, APCA, ze związkiem francuskim, prawie jedynym, który zrzeszył się ponad 20 lat temu. Jest FNSA, które skupia wszystkie związki zawodowe i 95% rolników jest w związkach zawodowych. A w wyborach do izb bierze udział 80%.

Jeżeli związkowcy mówią, że nie są reprezentacją, to proponuję kolegom związkowcom, żeby wzięli czynny udział w wyborach do izb, gdy zostaną ogłoszone wybory do izb, bo członkostwo w związkach nie wyklucza obecności i działalności w samorządzie lokalnym. Skoro jesteście tacy mocni, to zapraszam do wyborów. Proszę startować. Zachęcam wtedy do pracy z samorządem, który będzie pełnił swoją funkcję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo. Zgodnie z tym, co mówił pan minister i jak działa nasza Komisja, w tej chwili będzie mogła wypowiedzieć się strona społeczna. Bardzo prosiłbym o krótkie, merytoryczne wypowiedzi. Starajmy się zmieścić w trzech minutach, tak żeby każdy uczestniczący w posiedzeniu Komisji mógł zabrać głos, abyśmy podpowiedzieli ministerstwu i samorządowi, w jaki sposób państwo widzą możliwość poprawy funkcjonowania izb rolniczych. Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, kto chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Rolnik Przemysław Niewiński:

Dzień dobry. Przemysław Niewiński, rolnik.

Mam dwa pytania. Jedno pytanie kieruję do pana prezesa Szmulewicza, a drugie do pana Borowskiego. Pierwsze pytanie. Dlaczego pan prezes powołał spółkę z o.o. Krajowej Rady Izb Rolniczych?

Pytanie do pana Borowskiego. Pan jest w Funduszu Promocji Mleka. Mam oficjalne pytanie. Czy pan wie, co to jest promocja i dlaczego z Funduszu Promocji Mleka szły pieniądze na gazetę „Chów i hodowla bydła", która była przeznaczana dla producentów mleka? W jaki sposób wpływało to na zwiększenie spożycia mleka albo na wystawy hodowlane? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zbierzmy kilka głosów, bo tak to będzie jeden do jednego.

Bardzo proszę.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Związek Zawodowy Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni".

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, chciałbym się odnieść do dwóch kwestii, dotyczących zarówno krajowej izby rolniczej, jak i Dolnośląskiej Izby Rolniczej. Mamy przed sobą budżet, który był bardzo utajniany. Byłem osobiście wyrzucany z wojewódzkiej izby rolniczej przez pana Leszka Gralę. Chciałbym przytoczyć dwie kwestie.

Dwa procent odpisu z podatku rolnego – 2,41 mln zł, a dochody szacunkowe – 4,666 mln zł, wydatki szacunkowe – 4,193 mln zł, zakup materiałów, wyposażenia, środków trwałych do biur – 195 tys. zł. Proszę państwa, 80% środków Dolnośląskiej Izby Rolniczej idzie na synekury i utrzymywanie układu kolesiowskiego. Proszę państwa, 1,150 mln zł zabezpieczono na rezerwy, zwroty. Chciałbym pokazać kolejny przykład z naszej dolnośląskiej, wspaniałej izby rolniczej, gdzie środki na lokacie są zabezpieczone w kwocie – już państwu mówię – depozyty terminowe to kwota 1,531 mln zł.

Panie przewodniczący, samorząd jako KRIR nie ma w ogóle podmiotowości prawnej. Jest to wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Dzisiaj, proszę pana, działanie izb rolniczych… My nie mówimy, że izby nie powinny funkcjonować, ale układzik, który tutaj powstał, zarówno wasze kilometrówki, rozjeżdżanie, wypisywanie kilometrówek, pieniądze z KSOW (Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich), z rad nadzorczych, synekury… Niech mi pan powie, ten pana bzdurny list i pismo…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo prosiłbym o obniżenie poziomu emocji. I proszę troszeczkę ciszej.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, w imieniu rolników trzodziarzy chciałbym się zapytać pana, jak pan w ogóle śmie pisać do premiera i do pana Kaczyńskiego, że w rolnictwie jest tak super, skoro padło 30 tys. gospodarstw rolnych trzodziarskich, padnie kolejnych 80 tys. gospodarstw rolnych, a pan napisał, że jest tak cudownie. Jakim wy jesteście samorządem rolniczym?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, bardzo dziękuję. Chodzi o kolejne wypowiedzi.

Kto chciałby jeszcze zabrać głos? Idźmy po kolei. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Polskich Producentów Ziemniaków i Warzyw „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Michał Kołodziejczak, Unia Warzywno-Ziemniaczana.

Proszę państwa, w ogóle nie odnosiłbym się do tego, co mówił pan prezes izb rolniczych, bo nie może pochwalić się żadnym sukcesem w ciągu tylu lat działalności. Tak jak pan, panie Szmulewicz, powiedział na początku: lepiej w ogóle nic nie mówić i oddać czas komuś, kto ma coś mądrego do powiedzenia.

W tej chwili taka organizacja jak izby rolnicze nie powinna funkcjonować w naszym kraju, bo ewidentnie nie spełniacie swojej roli. To, co mówił pan minister… Panie ministrze, jedyne, w czym się z panem zgodzę, to jest to, że powinny być zmiany, ale zmiany, które pan przedstawia, idą w błędnym kierunku. Nie może dzisiaj w izbach rolniczych zasiadać człowiek, który zajmuje się rolnictwem tylko dodatkowo, a podpiera swoją działalność i utrzymuje się z czegoś innego, a tymczasem z wielu okręgów delegatami do izb rolniczych są tacy ludzie.

Aby zwiększyć frekwencję, połączcie wybory do izb rolniczych z wyborami samorządowymi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę mówić troszeczkę ciszej i w punktach.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Boicie się tego. Boicie się tego, że będzie duża frekwencja. Jeżeli pan mówi, że frekwencję zaniżają ci, którzy mają poniżej 1 ha, to niech pan przedstawi dane, bo to jest demagogia i kłamstwo.

Jeżeli pan chce, żeby to wszystko działało tak jak we Francji, to niech pan zacznie działać tak jak we Francji. Bo gdyby pan był we Francji, to już by pana dawno stąd wyrzucili i nikt by nie patrzył na to, na którym piętrze pan siedzi, tylko wyleciałby pan przez okno. Pana działalność doprowadziłaby do tego we Francji, bo we Francji jest tak, że jeżeli dzisiaj zawieźlibyśmy z Polski jakiś towar, to najprawdopodobniej spalą nam ciężarówkę. Niech pan robi tak jak we Francji. Dobrze pan mówi. Niech pan robi tak jak na Zachodzie.

Wie pan co? Jeszcze zwrócę się do pana ministra. To, co przygotowaliście na jutro, to szkoda, że tak późno o tym mówicie w taki dość otwarty sposób. Podejrzewam, że mówiliście o tym wcześniej, ale należy pokazać…

Niech pani mi nie przerywa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo prosiłbym, żeby nie dyskutować między sobą. Bardzo prosiłbym o spokój.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Proszę państwa, dzisiaj na temat izb rolniczych w ogóle nie powinniśmy się wypowiadać, bo nic nie zrobiły.

Należałoby powołać instytucje całkowicie odrębne, niezależne.

Niech pani nie mówi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, za chwileczkę trzeba będzie przerwać posiedzenie.

Bardzo prosiłbym, żeby nie przeszkadzać. Ja udzielam głosu. Bardzo prosiłbym, żeby pani nie przeszkadzała, a pana prosiłbym o mówienie ciszej i wolniej.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Trzeba zwrócić uwagę na to, żeby w izbach rolniczych zasiadali tylko i wyłącznie rolnicy, którzy faktycznie utrzymują się z rolnictwa, a nie robią tego dodatkowo, żyjąc z czegoś innego.

Rozumiem ten wasz kwik, który teraz słyszymy, bo do tego możemy to porównać. Jest to kwik, tak jak świń, tak jak dzisiaj rolników, których nie bronicie.

Głos z sali:

Może dosyć tego?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowny panie, ale prosimy o to, żeby mówić, w jaki sposób zmieniać izby rolnicze.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Już panu mówię. Proszę pana, jeżeli ja widzę, że moje 2% podatku jest przeznaczane na instytucję, która de facto nie reprezentuje mnie, nie reprezentuje rolników, bo do dnia dzisiejszego nie mogą się pochwalić tym, że coś robili…

Miałem kiedyś nauczycielkę, która na początku lekcji pytała się: Nauczyliście się? A każdy odpowiadał: Tak, tak, uczyłem się. To tak samo wy mówicie. Pytam się: Zrobiliście coś?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Szanowny panie…

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Dobra. Do sprawy. Chciałbym oddawać moje 2% podatku rolnego, a nawet nie 2%, a 3% na instytucję, która godnie będzie mnie reprezentowała, a na pewno nie jest nią izba rolnicza. Całkowicie mijacie się z celem.

Należy powołać oddzielne instytucje, które będą działały niezależnie. Będą mogły prowadzić działalność gospodarczą i będzie można je pociągnąć do odpowiedzialności. Dzisiaj delegaci izby rolniczej z mojego regionu mówią jasno: Proszę państwa, my byśmy coś zrobili, ale nie mamy instrumentów.

Jesteście jak te bezzębne lwy. Mówicie, że ja krzyczę, ale tak naprawdę to wy krzyczycie od ponad 20 lat i nic nie zrobiliście, bo nie dość, że nie macie zębów…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Nie dość, że nie macie zębów…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Już czas minął.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

…to nie macie strun głosowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Następna osoba. Bardzo proszę. Kto chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Głos z sali:

Swoje 3 minuty może oddam prezesowi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo. Bolesław Borysiuk, Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, proszę mówić głośniej i do mikrofonu.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony".

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, chcę wierzyć, że inicjatywa resortu dokonania zmian w ustawie o izbach rolniczych jest czymś więcej niż to, co pan przedstawił, panie ministrze, aczkolwiek to, co pan referował, na pewno zasługuje na uwagę.

Otóż na pewno nie można zgodzić się z pierwszą tezą oceny resortu rolnictwa, że niska frekwencja jest całym problemem i praprzyczyną trudności, które występują w samorządzie rolniczym. Niska frekwencja nie jest przyczyną, panie ministrze, ona jest skutkiem dotychczasowego traktowania i samorządu rolniczego, i związkowego ruchu rolniczego przez władze w naszym kraju. Żaden rząd w naszym kraju w okresie transformacji nigdy nie był zainteresowany mocną i silną reprezentacją polskiej wsi i polskiego rolnictwa. Traktujecie wieś jak mięso armatnie na wybory. To, co mówię, jest zasadne i kierowane

do wszystkich rządów sprawujących do tej pory władzę w naszym kraju. Dlatego propozycja, którą składa pan minister, jest ważna, ale nie jest dostateczna.

Chcę zwrócić uwagę na trzy sprawy. Po pierwsze, powoływanie się na francuskie, niemieckie czy inne rozwiązania w sytuacji polskiej wsi, naszej historii i polskiej specyfiki jest nieuzasadnione. Nieuzasadnione. Dlatego też dzisiaj w żadnym kraju Unii Europejskiej nie znajdziemy tak niskiej reprezentacji związkowej, tak niskie jest „uzwiązkowienie" rolników i udział w związkach zawodowych, tak niskie jest zainteresowanie działalnością samorządu rolniczego. Jest jedna przyczyna, o której powiedziałem na wstępie, dlatego też na pierwszym miejscu chcę podnieść sprawę, którą sygnalizuję zresztą nie tylko ja, że dopóki nie będzie ustawowo określonego dialogu wsi z władzą w naszym kraju, to żadna reprezentacja ani związkowa, ani samorządu rolniczego nie będzie cieszyła się właściwym zainteresowaniem środowiska wiejskiego. To jest sprawa, do której bezwzględnie trzeba wrócić.

Już nie mówię o zamrożonym projekcie ustawy o trójstronnej komisji dialogu w rolnictwie. Komisja nie powinna być trójstronna, tylko dwustronna: władza i wieś, i rolnictwo. Do tego trzeba wrócić, tym bardziej, że rolnictwo oraz polska wieś się zmienia i adekwatnie do zmian są potrzebne nowe rozwiązania. A po drugie, przecież widzimy i chyba nikt tego nie kwestionuje, że decyzje dotyczące polskiej wsi zapadają nie tylko w ministerstwie rolnictwa, zapadają też w innych resortach. Dlatego potrzebna jest ustawowa regulacja istoty dialogu polskiej wsi z władzą w naszym kraju. To jest pierwsza sprawa.

Druga kwestia dotyczy relacji: samorząd rolniczy i rolnicze związki zawodowe. Zwracam się do pana Szmulewicza. Panie prezesie, to nie jest powód do satysfakcji, że słaby jest samorząd rolniczy i słaby jest ruch związkowy. Jest słaby, bardzo słaby. Zgadza się, ale wyciągnijmy wniosek z tego. Wyciągnijmy z tego wniosek.

Zwracam się do pana ministra Romanowskiego. Panie ministrze, zastanówmy się nad tym, czy w projekcie nie wprowadzić regulacji, która stworzyłaby mechanizm dobrej współpracy ruchu związkowego z samorządem rolniczym. Dobry mechanizm. Popracujmy nad tym.

Ostatnia kwestia. Myślę, że do propozycji, które przedstawił pan minister, dodałbym tylko jedną ważną rzecz. Wprowadźmy zasadę kadencyjności w izbach rolniczych i być może również w związkach zawodowych. Proszę bardzo. Skoro życie społeczne w naszym kraju wprowadza ten mechanizm, to dlaczego mamy być wyłączeni z tego mechanizmu? Opowiadam się za tym rozwiązaniem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kolejny głos. Bardzo proszę.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Aleksander Zaręba, rolnik.

Chcę powiedzieć, że nie mam żadnych uprawnień, żeby oceniać, a tym bardziej bardzo krytykować izby rolnicze, ale w moim przekonaniu należałoby rozróżnić dwie rzeczy: izby rolnicze i samorząd wiejski, reprezentacja wiejska. Wydaje mi się, że nadchodzi czas, gdy należałoby powołać reprezentację wiejską. Ustanowić taką reprezentację, aby nie było w ten sposób, że z urzędu tylko i wyłącznie izby rolnicze reprezentowały wszystkich rolników i były tą organizacją, która ma rację na każdy temat. Proszę państwa, ponieważ jestem ze starszego pokolenia, to mogę przywołać z historii – nie takiej dalekiej historii – kółka rolnicze. One też były powołane tylko po to, żeby reprezentować. A jak się skończyło i jakie miały znaczenie, to wszyscy wiemy.

Dlatego też uważam, że rząd prawicowy, rząd, który szczyci się „Solidarnością", do czego ja też się przyznaję, chyba nie powinien uznać powołanej z urzędu organizacji jako wyższej niż np. związek rolniczy „Solidarność" rolników indywidualnych (pani przewodnicząca związku jest na sali). Wydaje mi się, że jeśli chcecie państwo nam, rolnikom, pomóc, żeby powstał samorząd, to trzeba go rzeczywiście wykuć, powołać i zrobić bardzo reprezentatywnym. Chcę powiedzieć, że w żadnej branży gospodarczej, w żadnym sektorze nie ma tylu trudnych tematów, ile ich jest w rolnictwie. A więc dobrze

byłoby, żebyśmy nie mówili wieloma językami jak przy wieży Babel, tylko abyśmy jako rolnicy mówili jednym językiem i mieli wspólną reprezentację.

Nie chcę krytykować ani pana prezesa Szmulewicza, ani izb rolniczych, ale to jeszcze nie powinno być potraktowane jako główna, jedyna i tylko wszystkowiedząca reprezentacja. Reprezentację należy powołać, a chciałbym zauważyć, że jednym z ważnych elementów, o który w tamtych czasach bardzo walczyliśmy jako rolnicy, jest związek zawodowy rolników „Solidarność". Są jeszcze inne związki i są jeszcze inne organizacje. Jest wiele problemów i dlatego też uważam, że należy na ten temat rozmawiać.

A jeszcze na koniec powiem tak: jeśli jest organizacja, nawet najświetniejsza, ale jeśli korzysta z pieniędzy, które dostaje, to musi być podporządkowana. W przeciwnym przypadku taka organizacja nie będzie działać tak, jak jej każe jakiś ideał, tylko tak, jak jej każe mocodawca czy tzw. sponsor; tak można by to powiedzieć. Dlatego też uważam, że należy zacząć rozmawiać o budowie samorządu rolniczego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, jeszcze pan, krótka wypowiedź.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Szanowny panie przewodniczący, miałbym może dwa, trzy wnioski formalne. Chciałbym pana poprosić, jak w przypadku innych wniosków, o skierowanie wniosku do Najwyższej Izby Kontroli o skontrolowanie wydatków KRIR. W jaki sposób wydatkowane są środki pozyskiwane z funduszów unijnych? Mam informację od byłego przewodniczącego izby podlaskiej, że środki finansowe są rozdysponowywane w różnych konkursach w jednym, zamkniętym układzie rodzinnym i koleżeńskim; to jest rozpisywane.

Jeszcze jeden wniosek. Chciałbym prosić o skontrolowanie przez NIK kilometrówek i wysokości wynagrodzeń prezesów izb rolniczych. Panie przewodniczący, jeżeli prezes izby rolniczej zarabia 10 tys. zł, rozpisuje kilometrówki, to jest skandaliczna sytuacja. Proszę państwa, rozumiałbym, gdyby prezes krajowej rady zarabiał 5 tys. zł. U nas, w izbie dolnośląskiej, pan Grala miał 8 tys. zł wynagrodzenia.

Jakie wynagrodzenie ma pan Opaliński, radca prawny? Zapytałem go, co robi i jakie obsługuje sprawy rolników. Proszę państwa, zadałem sobie trud, udałem się do KRS i sprawdziłem spółki pana prezesa i jego kolesiów. Obsługuje tylko i wyłącznie spółki prezesów. Widać, jak się przejrzy budżet Dolnośląskiej Izby Rolniczej, że nigdzie nie ma pozycji na wydatkowanie środków na obsługę prawną dla rolników, a macie 4 666 000 zł.

Jeszcze jest jedna sprawa. Chciałbym się zapytać, czy samorząd dzisiaj, nawet Dolnośląskiej Izby Rolniczej, spełnia w ogóle jakieś wymagania wobec rolników z kwoty 4 666 000 zł?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Proszę państwa, to jest skandal.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pytania padły. Oddajemy już głos. Oczywiście zaczniemy od pana prezesa.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, ja rozumiem, że pan skieruje wniosek formalny do NIK.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wniosek formalny to nie w tej chwili, wnioski składają posłowie. Bardzo dziękuję za zabranie głosu.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Zanim oddam głos panu prezesowi, to poinformuję, że chcąc przygotować się dobrze do posiedzenia Komisji, skierowałem pytanie do KRIR. Było pytanie skierowane przeze

mnie jako przewodniczącego Komisji do Krajowej Rady Izb Rolniczych, aby przedstawić Wysokiej Komisji bilans, rachunek zysków i strat właśnie tej spółki z o.o. Szanowni państwo, dostałem odpowiedź. Powiem w skrócie: Może sobie pan sam sprawdzić. A więc dziękuję za taką odpowiedź.

Tyle tylko, szanowny panie przewodniczący, że po to mamy dzisiaj posiedzenie Komisji i po to moja prośba była wysłana wcześniej, aby dzisiaj o tym porozmawiać na forum. W tej sytuacji nadal nie wiemy, co spółka robi i jakimi pieniędzmi dysponuje. Są to sprawy, którymi rolnicy są żywo zainteresowani.

Bardzo proszę.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Dziękuję bardzo. Do spółki zaraz wrócę.

Chciałbym tylko odnieść się do pytania pierwszego pana, który pytał się właśnie o spółkę. Spółka została powołana, dlatego że krajowa rada, jak i każda izba rolnicza, nie może prowadzić działalności gospodarczej z mocy ustawy. Spółki są w większości przy izbach. Procedowana ustawa zmieni sytuację i będziemy mogli to robić. Chodziło o to, że prowadzimy różne przedsięwzięcia, szkolenia i robimy różne inne rzeczy, a nie mogliśmy wystawiać faktur VAT-owskich, podczas gdy większość firm chce faktury VAT-owskie. Tylko to było jedynym powodem. W spółce KRIR nie ma nikogo na etacie. Zaznaczam, że ani zarząd nie bierze z tego tytułu wynagrodzenia; żeby była czytelność i jasność. Pracę wykonują pracownicy izby. Walnym zgromadzeniem spółki jest zarząd krajowej rady, a więc nie ma jakichkolwiek kosztów z tego tytułu, gdzie wyprowadzamy pieniądze lub ktoś myśli, że spółka jest stworzona w jakimś tam celu. Jest to czytelne i jasne.

A dlatego wysłałem pismo, bo spółki prawa handlowego są czytelne, a bilanse są składane do urzędów skarbowych. W KRS są wszelkie informacje na temat spółki. Dlatego nie jest to złośliwie, ale może trochę też, po różnych rzeczach, przyznaję się. W każdym razie do ukrycia w tej kwestii nie ma nic.

Co do różnych stwierdzeń, które padły na sali, to są przedstawiciele dolnośląskiej izby, ale powiem jedną rzecz. Panie Marcinie, jest chłopskie powiedzenie: zawsze widać u sąsiada igłę w stogu siana, a wideł u siebie w oku – nie.

Nasza działalność, izb rolniczych, polega na tym, że wybieramy się przy niskiej frekwencji raz na 4 lata. Zarząd co roku uzyskuje absolutorium. Co roku jest składany nasz pełny bilans finansowy do wojewody, a krajowej rady – do ministra. Każda nasza uchwała izb wojewódzkich jest skierowywana do wojewody, a krajowej rady – do ministra. Minister ma prawo ją przyjąć lub nie. Jest to czytelny sposób.

Chciałbym też wiedzieć – jeżeli już tak się pytamy, to nawzajem – jak wygląda budżet pana związku? Skąd pan bierze pieniądze?

Głos z sali:

Nie, nie, pan nie może pytać.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Pytacie mnie, a ja mogę też spytać was jako obywatel, rolnik.

Jeśli chodzi o skład, bo wytknął pan, że w krajowej radzie to nie są rolnicy, a jacyś urzędnicy, to jest pan człowiekiem młodym. Wiem, że jak człowiek jest młody, to chce cały świat szybko uzdrawiać. Ale powiem panu szczerze jako prezes krajowej rady, że jestem rolnikiem od siedmiu pokoleń w tym samym miejscu. Prowadzę dzisiaj gospodarstwo wraz synem, który 3 lata temu skończył studia na Wydziale Ekonomicznym SGGW; ja skończyłem 30 lat temu studia na Wydziale Rolnym SGGW. Prowadzimy dzisiaj wspólnie 100-hektarowe gospodarstwo z produkcją bydła mlecznego i z produkcją roślinną na Mazowszu.

Zawsze w mojej gminie mam frekwencję. Ostatnio miałem 300 głosów popierających w wyborach do izb, a potrzebnych mi było 50. Może pan pojechać do mojej gminy i sprawdzić, czy jestem rolnikiem, czy nie, a także w moim powiecie i w województwie. Podobnie jest z innymi członkami zarządu, bo może pan uznać, że mnie wybrano. Mój wiceprezes ma z synami 200 ha, prowadzi gospodarstwo na Warmii i Mazurach w okolicach Olecka. Następny członek zarządu jest ze Śląska i ma bodajże 80–100 ha ziemi.

Głos z sali:

Nie chwal nas.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Nie chcę chwalić. Odpowiadam, bo tu pan pytał, czy jesteśmy rolnikami. Podważał pan to.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Nie, nie. Niech pan słucha…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo proszę. Teraz mówi pan prezes.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Stanisław Bartman, gospodarstwo ogrodnicze na Podkarpaciu, prowadzi produkcję owoców i warzyw dla firm, które produkują specjalne odżywki dla dzieci.

Powiem panu, że pan reprezentuje silny związek. Powiedział pan, że pan może mówić w imieniu wszystkich. Wczorajszy przykład. Zgłasza się pan, rolnik z Dolnego Śląska, do rady społecznej na Mazowszu. Co pan wie o rolnikach na Mazowszu? Jakie pan ma prawo reprezentowania?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowny panie prezesie…

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę troszeczkę ciszej. Bardzo prosiłbym troszeczkę ciszej i powoli.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Kończę. Odniosę się do innych rzeczy. Szanowni państwo, podzielam głos panów, którzy mówili na końcu: pana Zaręby i pana, który mówił wcześniej. Musimy się zastanowić, nie kłótnią, jak pobudzić działalność związkową i w ogóle reprezentację rolników, żeby oni zaczęli w coś wierzyć. A my, liderzy, robimy wszystko, żeby oni w nas nie chcieli wierzyć. Jedni na drugich krzyczą w różnych miejscach. Zacznijmy rozmawiać o tym, co trzeba zmieniać na wsi, a nie o tym, kto jest dzisiaj pierwszy albo drugi, czyjego głosu się słucha i o innych sprawach. Mam jedną rzecz i my wszyscy, przy słabości…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowny prezesie…

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Już kończę, już kończę. Ostatnie zdanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Musimy w tej chwili iść na głosowania.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Już kończę zdanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Będzie to trwało 10 minut. Za chwileczkę wrócimy. Proszę sobie przygotować w punktach kolejne wypowiedzi.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Dobrze, dokończę później. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ogłaszam przerwę.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, rozpoczynamy. Bardzo proszę.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, żeby zbyt długo nie przeciągać, bo może jeszcze inni chcą zadać pytania, to jeszcze powiem o budżecie na Dolnym Śląsku, o który pan pytał. Z tego, co wiem, to budżet Dolnego Śląska wynosi ok. 2,3 mln zł…

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

No jak to? 4,6 mln zł.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Te 4,6 mln zł jest to tzw. budżet, do którego są włączone różne projekty, które robi Dolny Śląsk. W ramach… Dobrze, to Dolny Śląsk.

Ale powiem panu jedną rzecz. Pan zaznaczył, że 80% środków nie wiadomo, na jakie cele idzie. Każda poważna organizacja, jeśli chce być poważnym przedstawicielem, musi się również oprzeć na pracownikach. Główne koszty utrzymania wszystkich wojewódzkich izb i krajowej rady, to są koszty utrzymania pracowników. Główny koszt. Koszt wynajmu biur lub koszt utrzymania biur.

Następnym głównym kosztem są zwroty diet delegatów, zarządów i innych. Pyta pan o kilometrówki. Powiem panu, że jako prezes KRIR w roku przejeżdżam ok. 80 tys. km dla potrzeb krajowej rady, bez kierowcy, własnym, prywatnym samochodem. A to walne zgromadzenie decyduje, jaka jest wysokość uposażenia, diety i zwrot kosztów podróży. Nie jest tak, że prezes sobie daje, czy zarząd sobie daje, bo to ustala walne zgromadzenie izby. Nie chcę mówić, ile kto ma, bo to są ustalenia walnych zgromadzeń, uchwała delegatów. Wojewodowie zatwierdzali uchwały izb, a naszą – minister. Nie ma jakichś rzeczy nieczytelnych, że ktoś sobie pod stołem coś tam bierze.

Jeśli pan ma jakiekolwiek informacje i wiedzę, to ma pan obowiązek, również prawny, zgłosić do organów ścigania, jeśli ktoś popełnia przestępstwo. Jeśli pan to zataja, to jest pan również współodpowiedzialny za to, że są tam jakieś przestępstwa gospodarcze czy jakieś inne. Proszę sprawę zgłosić i nie opowiadać bajek. Proszę bardzo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto chciał zabrać głos? Bardzo proszę. Po kolei, po kolei. Bardzo proszę.

Wiceprezes KRIR Mirosław Borowski:

Mirosław Borowski, wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Już Wiktor Szmulewicz mnie przedstawił; chciałem te informacje jeszcze uzupełnić. Nigdy nie popisuję się tym, żeby pokazywać, czym się zajmuję, natomiast prowadzę gospodarstwo z dwoma dorosłymi synami, tak jak Wiktor powiedział, o powierzchni ok. 200 ha, w powiecie oleckim. Zajmujemy się produkcją mleka i od 85 krów sprzedaję prawie 1 mln mleka rocznie, więc wydajność jest ponad 11 tys. od sztuki. Jest to moja główna produkcja. Mam wyższe wykształcenie. Skończyłem studia na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Od początku mojej działalności, a także patrząc wstecz na pokolenie mojego ojca i dziadka, wszyscy zajmowaliśmy się rolnictwem. To tak gwoli uzupełnienia.

Natomiast padło pytanie co do Funduszu Promocji Mleka. Jest to jeden z pierwszych i jeden z większych funduszy, który funkcjonuje w ramach ustawy o funduszach. Zajmowaliśmy się pewną analizą, chyba rok czy półtora roku temu, bo były też różne pomysły na fundusze i trzeba było przedstawić sprawozdanie z działalności funkcjonującego funduszu.

Proszę państwa, dzisiaj nie jestem do tego przygotowany pod względem liczb, natomiast powiem jedną rzecz. Z Funduszu Promocji Mleka 30% jest przeznaczone na wspieranie hodowców, 30% jest przeznaczanych na edukację i 30% na promocję. Dodatkowo fundusz w ramach pewnych działań, przy wsparciu właśnie środków z odpisu, tych groszówek, wystąpił po środki unijne i realizuje kampanie, które praktycznie są większe niż fundusz jednoroczny. Są to kampanie kilkuletnie, m.in. edukacja na poziomie szkoły, przedszkola – to jest edukacja przyszłych konsumentów naszych produktów.

Jeżeli pan przewodniczący kiedyś będzie chciał przeanalizować sytuację, to pewnie zorganizuje posiedzenie Komisji poświęcone funduszom i zaprosi przewodniczących fun-

duszy i ich członków. Oczywiście od tego się nie odżegnuję, niemniej jednak tak sytuacja wygląda.

Jeśli chodzi o pytanie, że wspierana jest gazeta, która w jakimś stopniu edukuje rolników, to hodowcy, którzy są skupieni w poszczególnych związkach, otrzymują gazetę bezpłatnie. Można mieć różne zastrzeżenia co do treści gazety, niemniej jednak śmiem twierdzić jako człowiek, który hoduje bydło i czyta wspomniane czasopismo, że jest w nim sporo materiałów, które edukują hodowców. Korzystam z tych materiałów.

Było pytanie, w jaki sposób polska federacja korzysta z funduszu. Nie jestem upoważniony do tego, żeby odpowiadać. Myślę, że to pytanie trzeba skierować do prezydenta Handzlika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo i bardzo proszę.

Wiceprezes Dolnośląskiej Izby Rolniczej Ryszard Borys:

Panie przewodniczący, szanowni posłowie, proszę państwa, jestem wiceprezesem Dolnośląskiej Izby Rolniczej. Nazywam się Ryszard Borys.

Chciałbym powiedzieć, że prowadzę nieduże gospodarstwo w porównaniu z tymi, o jakich mówili koledzy, gdy się przedstawiali. Mam gospodarstwo liczące ok. 30 ha, ale mogę się pochwalić tym, że w gospodarstwie wszystko robię sam, własnoręcznie. Uprawiam ziemię i jak to mówią, orzę, sieję i młócę.

Jeśli chodzi o jakieś zarzuty dotyczące Dolnośląskiej Izby Rolniczej, to proszę państwa, jak można utajnić budżet, skoro mamy 52 delegatów? Wszyscy delegaci na walne zgromadzenie dostają dokumenty. Zatwierdzają też sprawozdania, jak to wcześniej powiedział prezes Szmulewicz. Jak można utajnić budżet? Nie rozumiem tego.

Następna sprawa, poruszona przez pana Bustowskiego, dotyczy wysokości naszego budżetu. Tak, mamy wpływy, gdzieś ok. 2,4 mln zł. Mamy pieniądze na lokacie i musimy mieć pieniądze, bo do 2019 r. musimy zrealizować inwestycję na działce, którą otrzymaliśmy jeszcze kiedyś z Agencji Nieruchomości Rolnych. Jeśli inwestycji nie zrealizujemy, to zabiorą nam działkę.

Następna sprawa. Poruszono kwestię pensji pana prezesa Grali. Pan prezes Grala na pewno nie ma 8 tys. zł. To jest kompletna bzdura.

Jeżeli chodzi o mecenasa Opalińskiego, to powiem tak, owszem, zatrudniamy mecenasa Opalińskiego. Już uzyskałem informację, że mecenas Opaliński udziela porad. Co tydzień jest we wszystkich byłych województwach dolnośląskich, czyli w wałbrzyskim, legnickim i jeleniogórskim, a także dwa razy w tygodniu udziela porad w naszym biurze we Wrocławiu. W ciągu roku udziela ok. 800 porad rolnikom. Jeśli reprezentuje jakiegoś rolnika w sądzie czy gdzie indziej, to już jest jego prywatna sprawa; to jest zawarta jakaś umowa pomiędzy rolnikiem a mecenasem. My w to nie wchodzimy i nie znam takich spraw.

Jakie sprawy prowadzi – i czy w ogóle prowadzi – dla prezesa Grali, to ja o tym nic nie wiem i na pewno zarząd Dolnośląskiej Izby Rolniczej o tym nie wie. Jeśli są to jakieś prywatne rozliczenia prezesa Grali, to nie mam o nich pojęcia.

Zresztą muszę dodać, że rolnicy są bardzo zadowoleni z porad. Są to porady bezpłatne dla rolników, za które płaci dolnośląska izba. Pan mecenas ma u nas miesięczną pensję. A jakie ma spółki? Jest mecenasem, ma uprawnienia, ma kwalifikacje, udziela porad i nie słyszałem jeszcze nigdy, żeby rolnicy się na niego skarżyli.

Jeszcze kilka słów, jeżeli chodzi o sprawozdania. Kiedyś pan przewodniczący zażądał od wszystkich zarządów wojewódzkich sprawozdań finansowych. Chyba 2 lata temu wysłaliśmy sprawozdania panu przewodniczącemu. W sprawozdaniu chyba jasno zostało pokazane, co robimy, za jakie pieniądze robimy itd. Nie wiem, czy ktoś przejrzał te sprawozdania, czy nie. Dobrze byłoby, gdyby z tego wynikły ewentualnie jakieś opinie dla nas, czy gdyby zostały wytknięte błędy, jeśli je popełniamy. Dziękuję bardzo. To tyle.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z izb rolniczych chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

Przedstawiciel Pomorskiej Izby Rolniczej Zielonka:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni posłowie i zebrani, nazywam się Wojciech Zielonka i jestem członkiem walnego zgromadzenia izby rolniczej w województwie pomorskim.

Jestem rolnikiem. Posiadam gospodarstwo 65 ha zajmujące się produkcją mleka i bydłem mlecznym. Jestem członkiem izb rolniczych, aktywnym, działającym we wszystkich strukturach od samego początku ich powstania.

Jesteśmy tu półtorej godziny i jestem zażenowany faktem, że w zasadzie czuję się tak, jakbyśmy byli na sesji absolutoryjnej. Mam mieszane uczucia. Myślałem, że w związku z tym, iż dotarłem do troszeczkę skąpych materiałów, odnoszących się do proponowanych zmian do ustawy, to będę się dzisiaj mógł więcej dowiedzieć. Natomiast w oparciu o to, czym dysponowałem, mam dwie uwagi.

Pierwsza uwaga jest uwagą techniczną: rozjechały mi się terminy. Jeżeli jest uzasadnienie dla wprowadzenia głosowania w wyborach do izb rolniczych w tym samym czasie, kiedy będą się odbywały wybory samorządowe i tak ma być za każdym razem, to skoro kadencja izb rolniczych ma trwać 4 lata, a wprowadzone zmiany do samorządów wskazują, że ma być kadencja trwająca 5 lat, to już mi się to rozjeżdża. To jest uwaga techniczna.

Natomiast z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że bardzo negatywnie oceniam jeden z pomysłów, jeden z projektów, a mianowicie pomysł rozdzielenia funkcji w samorządzie terytorialnym od funkcji członka samorządu zawodowego rolniczego. Mówię to, dlatego że znam wieś północnej Polski, wieś pomorską. Z mojego doświadczenia wyraźnie można wyciągać wnioski, że będzie to utrącenie aktywności lokalnej na wsi, ponieważ ludzi aktywnych jest naprawdę mało, a ci, którzy chcą poświęcić swój prywatny czas społecznie, nieodpłatnie, bardzo często uczestniczą w wielu obszarach działalności na wsi.

Jeżeli rozłączymy działalność w izbach rolniczych od działalności w samorządzie terytorialnym, gdzie wiele osób jest radnymi… Przez wszystkie lata, będąc w izbie rolniczej, byłem także radnym sejmiku wojewódzkiego, jeszcze w dawnej strukturze administracyjnej państwa. Byłem radnym powiatowym, radnym gminnym, byłem wójtem gminy. Nigdy mi nie przeszkadzało działanie w obu obszarach, a wręcz dawało szansę na uzupełnienie wiedzy, uzupełnienie możliwości aktywnego działania w obu środowiskach.

Mając na uwadze takie sytuacje, gdy w jednej kadencji z mojej gminy na dwa mandaty startowałem tylko ja jeden – chociaż usilnie szukaliśmy drugiego kandydata, ale po prostu nie dało się go znaleźć – to daję sobie uciąć rękę, że w momencie, gdy rozłączymy możliwość funkcjonowania w dwóch obszarach, liczba chętnych do działania w izbach rolniczych spadnie co najmniej o połowę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przedstawiciel Pomorskiej Izby Rolniczej Wojciech Zielonka:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ja bym tam nie ryzykował.

Jeszcze na samym końcu widzę osobę chętną do zabrania głosu.

Prezes Izby Rolniczej w Opolu Herbert Czaja:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, padło wiele słów goryczy. Myślę, uważam, że z jednej strony jest to żenujące…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Bardzo prosiłbym o przedstawienie się i króciutką, merytoryczną wypowiedź, bo strona społeczna i posłowie chcą jeszcze zabrać głos.

Prezes Izby Rolniczej w Opolu Herbert Czaja:

Herbert Czaja, prezes Izby Rolniczej w Opolu.

Dla mnie jest żenujące, że na tak wysokim poziomie musimy wylewać sobie swoje żale, bo ktoś kogoś nie lubi.

Szanowny panie przewodniczący i szanowni państwo, uważam, że gdybyście dzisiaj odebrali tyle telefonów, ile ja dzisiaj odebrałem, jadąc do Sejmu – a także były wczoraj telefony – to przestalibyście dyskutować i nie przyznalibyście się w ogóle, że tu jesteśmy i zajmujemy się takimi rzeczami. Rolnicy dzwonią, bo nie ma dopłat. Pytają, co robią posłowie, co robią ministrowie. Nie ma ludzi, którzy szacują szkody. Koła łowieckie nie szacują, a wójtowie, burmistrzowie również nie chcą tego robić. Są pytania ze strony rolników, co ze stabilizacją dochodów. Spada cena mleka i wielu innych produktów, a niektórych nie można sprzedać. W wielu miejscach jest tragedia ze względu na ASF. Przewóz materiałów niebezpiecznych czy nawozów, które przez całe życie woziliśmy i było OK, to w tej chwili ktoś tam życzy sobie 500 zł za przeszkolenie, żeby rolnik mógł na pole wywieźć nawozy. Szanowni państwo, są też nielogiczne, skomplikowane procedury nabywania i pozbywania się ziemi zarówno dla wielkich rolników, jak i oczywiście dla najmniejszych.

Szanowni państwo, a więc czy tym nie należy się zająć? A trwa dyskusja na temat tego, że prezes wziął tyle, a izba nic nie zrobiła. Jeżeli posłowie nie zdecydują, nie uchwalą w ustawie, nie dadzą izbom zadań stanowiących, to możecie sobie tylko podumać, że będzie lepiej, pod warunkiem, że wy, panowie atakujący, będziecie prezesami.

Chylę też czoła, bo obok mnie sąsiad powiedział, że należy podyskutować, spokojnie wypracować reguły współpracy ustawowo, ale nie w tej chwili. Słuchajcie, jest spóźniona wiosna i tylko są problemy, a więc proszę skupić się na tym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. No i właśnie wszystko, co pan wymienił, pokazuje słabość ustawy o izbach rolniczych. Po prostu w tej chwili procedowania jesteśmy w bardzo dobrym miejscu.

Prezes Izby Rolniczej w Opolu Herbert Czaja:

Przepraszam, ale to słabość pana przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dobrze pan to ocenił.

Proszę dalej. Proszę.

Dyrektor Biura Pomorskiej Izby Rolniczej Jarosław Jelinek:

Dzień dobry. Reprezentuję Pomorską Izbę Rolniczą. Nazywam się Jarosław Jelinek i jestem dyrektorem izby.

Słucham, tak mogę powiedzieć, naszych adwersarzy w dyskusji i jakoś bladnę, bo twierdzenie, że izby nic nie robią, to jest przede wszystkim policzek chyba dla samych dyrektorów, których reprezentuję; na sali jest nas kilkoro. Natomiast – do brzegu.

Szanowni państwo, mówicie o frekwencji. Podam przykład. Jeszcze przed chwilą był na sali pan poseł Kazimierz Plocke, który jest z tamtego regionu. Otóż powiem państwu o jednej rzeczy, a mianowicie w powiecie puckim – a mówię o obszarze, na którym znajduje się Władysławowo, Jastarnia, Jastrzębia Góra – mamy ok. 1000 rolników. Prosty rachunek, bowiem tam składa się od 1000 do 1100 wniosków obszarowych. Chciałbym powiedzieć panu przewodniczącemu i szanownym państwu, że tymczasem otrzymaliśmy spis wyborców, na którym było ok. 13 tys. osób uprawnionych do głosowania. Miejsce zamieszkania? Massachusetts, Victoria w Australii, Ontario w Kanadzie. Szanowni państwo, jak mamy w tej sytuacji zrobić frekwencję?

Druga sprawa, bardzo zasadnicza, jeśli chodzi o ten zakres. Otóż jest taka gmina, nazywa się Lichnowy. Doskonale współpracujemy z jej wójtem, który zlecił pochylenie się nad sprawą swoim pracownikom. Proszę sobie wyobrazić, że w tej gminie frekwencja wyniosła ok. 25%, a pan przewodniczący, pan poseł Jarosław Sachajko, otrzymał od nas dokumenty w tej sprawie. Prosiłbym, aby pan przewodniczący cofnął się do tej sprawy oraz zerknął, jak to wygląda.

Druga sprawa. Szanowni państwo, my „nic nie robimy”, a więc pomorska izba nie zrobiła nic. Przez 15 lat, od kiedy mam zaszczyt kierować nią jako dyrektor, pozyskała

z różnych źródeł, m.in. z Europejskiego Funduszu Społecznego, ok. 11 mln zł. Daliśmy na wykształcenie w dodatkowych zawodach, w dodatkowych fachach ok. 3,5 tys. rolników. Szanowni państwo, wypełniamy tysiące wniosków obszarowych. Robimy to za darmo. Robimy wnioski rolno-środowiskowe, na materiał siewny. A kursy? Kursów to już w ogóle nie liczę.

Mógłbym o tym mówić dłużej, natomiast chciałbym, powtórzę to, naszym adwersarzom dać oręż do ręki. Szanowni państwo, nie jestem rolnikiem. Moim wiodącym wykształceniem jest wykształcenie ekonomiczne, uzyskane na uniwersytecie w Gdańsku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Wróćmy do strony społecznej i posłuchajmy po kolei wypowiedzi. Ale krótkich, po dwie minuty. Bardzo proszę.

Prezes Podlaskiej Izby Rolniczej Grzegorz Leszczyński:

Panie pośle, jeszcze głos z podlaskiego. Podlaska Izba Rolnicza. Podlaskie zostało wywołane…

Członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Zofia Stankiewicz:

I województwo warmińsko-mazurskie.

Prezes Podlaskiej Izby Rolniczej Grzegorz Leszczyński:

…przez związkowców, a więc chcę powiedzieć…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę się przedstawić.

Prezes Podlaskiej Izby Rolniczej Grzegorz Leszczyński:

Grzegorz Leszczyński, prezes Podlaskiej Izby Rolniczej.

Chcę powiedzieć, że prowadzimy biura powiatowe, jesteśmy blisko rolników. Przy naszym budżecie, wynoszącym ok. 1 mln zł, to biura i pracownicy kosztują nas ok. 700 tys. zł. Praktycznie poza tym nie ma pieniędzy na nic. Dzisiaj przyjechałem prywatnie na posiedzenie sejmowej Komisji. Jeśli brałbym na wszystkie wyjazdy delegacje, to budżet by się nie spiął; zresztą się nie spina. Na przeprowadzenie wyborów musimy wziąć kredyt.

Co robimy? Pan poseł, gdyby chciał, to zobaczyłby, co robimy. Ja zapytam, co przewodniczący sejmowej Komisji załatwił z wnioskowanych spraw. Obawiam się, że chyba bardzo mało.

Natomiast była mowa o prezesie. Były prezes Podlaskiej Izby Rolniczej, który był w Samoobronie, był w PSL, był w PSL Piast, był w PiS – w ubiegłym roku z PiS go wyrzucono – a w tej chwili będzie kandydował z Kukiz'15. A więc były prezes tym się zajmował. W tej chwili w Podlaskiej Izbie Rolniczej nie ma jakichś politycznych spraw.

Był też zarzut dotyczący KSOW. Wzięliśmy bardzo mały procent z projektu z KSOW. Tak jak kolega mówił, wypełniamy wnioski rolnikom, spisy strat, materiał siewny itd. Pomagamy rolnikom i dlatego prowadzimy biura powiatowe…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Prezes Podlaskiej Izby Rolniczej Grzegorz Leszczyński:

…aby pomagać rolnikom i…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ponieważ zostałem wywołany, więc powiem, że to właśnie kolejny kamyczek do tego, żeby ustawa o izbach rolniczych była zmieniona. Skoro pan dyrektor nie wie, co robi Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, to bardzo smutno z tego powodu. Zapraszam pana na stronę sachajko.pl i pan dokładnie będzie widział, co pan poseł będzie robił. Bardzo dziękuję.

Prezes Podlaskiej Izby Rolniczej Grzegorz Leszczyński:

Ale przepraszam, przecież…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie udzieliłem panu głosu. Bardzo prosiłbym, żebym mógł prowadzić dyskusję.

Proszę, teraz pani.

Członek Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Zofia Stankiewicz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Zofia Stankiewicz, członek zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej, rolniczka w trzecim pokoleniu. Mam nieduże gospodarstwo, liczące 20 ha.

Pierwsza, bardzo konkretna sprawa dotycząca izb. Na dzień dzisiejszy płatników podatku rolnego mamy ok. 5 mln, a osób, które składają wnioski obszarowe, jest w granicach 1,4 mln. Więc o czym my rozmawiamy? Właśnie o tym mówił kolega Jarek. W jaki sposób mamy rolników, że tak powiem, niebędących rolnikami-praktykami mieć na swoich plecach? Bo my ich mamy na tylko i wyłącznie swoich plecach. A praktycy powinni być członkami samorządu rolniczego.

Po drugie. Jeśli chodzi o to, co robi izba, to przepraszam bardzo, ale co my mamy w swoim zakresie? Kto czytał statut, ten wie, że jesteśmy tylko niestety samorządem opiniodawczym. Nie pozwala nam się po prostu nic więcej robić.

Trzecia sprawa dotyczy kontroli. Myślę, że każdy zarząd i każdy prezes, zresztą krajowy również, powie doskonale, że kontroluje nas i Regionalna Izba Obrachunkowa, i NIK. Nie ma rzeczy, które po prostu idą bokiem. Nie może tak być, to są pieniądze publiczne. Osoby, które pracowały w jakichkolwiek strukturach, powinny o tym wiedzieć, że tak się po prostu nie da.

Jeszcze jest jedna rzecz i o tym rolnicy naprawdę mówią. Jesteśmy potrzebni w terenie. Mamy dwuprocentowy odpis. Pan przewodniczący w swoim projekcie ma jeszcze pomysł odebrania 30% pieniędzy na komisje. Przepraszam, ale z jakimi pieniędzmi wyjdziemy do ludzi? Do ludzi musimy dotrzeć. Bardzo proszę zastanowić się nad tym, o jakich pieniądzach mówimy. Czy one są dobrze wydatkowane? Czy powinniśmy naprawdę w terenie w ten sposób pracować?

Chylę czoła przed naszym panem Zarębą, bo taka powinna być rozmowa między samorządem i związkami zawodowymi w terenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Po kolei. Krótko, będę mierzył czas, bo naprawdę kończymy.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Szanowny panie przewodniczący. Bardzo mi się podoba dzisiaj kwik izb rolniczych…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo prosiłbym o z zwracanie uwagi na język. Naprawdę, tego wszyscy słuchają.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Szanowni państwo, chciałbym się tylko odnieść do jednej kwestii. Było posiedzenie Komisji poświęcone sprawom zadłużonych gospodarstw rolnych. Pytam się: Gdzie tak liczną grupą byliście? Nie było nawet pana Szmulewicza u pana ministra na posiedzeniu Komisji dotyczącej uwag, które wnieśliśmy. Nie było.

Chciałbym jeszcze poruszyć dwie rzeczy. Panie przewodniczący, proponowałbym wprowadzenie zakazu korzystania przez izby rolnicze ze środków PROW, funduszy unijnych i KSOW, żeby izby ustawowo nie mogły brać tych pieniędzy, bo pieniądze nie trafiają do rolników. Wydatki celowe powinny być na poziomie 50%, pełna kontrola kilometrówek opłacanych ze środków publicznych, dwukadencyjność prezesów izb rolniczych, a po wyzbyciu się gruntu – wygaszenie mandatu członka izb rolniczych.

Panie prezesie, 80 tys. kilometrówek? To pan chyba jest cały czas w drodze.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz, na projekt zmiany ustawy w punkcie oznaczonym literą e), panie przewodniczący: „Nowelizacja w powyższym zakresie służy umożliwieniu izbom rolniczym świadczenia odpłatnych usług dla rolników w zakresie doradztwa". Proszę państwa, przecież to już jest jakaś kpina. Nie dość, że dostają 36 mln zł, to jeszcze rolnicy mają im płacić za doradztwo?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, a mają dostać drugie tyle, bo mowa jest o 4%.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę krótko, po 2 minuty. Bardzo proszę nie rozmawiać.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Proszę państwa, grupa rolników w Polsce jest bardzo duża. Samorząd rolników jest bardzo istotnym elementem w działalności, można powiedzieć, polityczno-społecznej. Ale obecna jego forma przekonuje nas, że samorząd kompletnie nie spełnia swojej roli. Proszę państwa, dublujecie się i każdy mówi, że wypełniacie wnioski, wypełniacie wnioski, wypełniacie wnioski. Dzisiaj można wejść do każdego ODR, do urzędu gminy i tam też oni wypełniają wnioski, wypełniają wnioski. Ludzie, jeżeli chcecie to robić, to się opanujcie.

Proszę państwa, panie przewodniczący, pana projekt zakładał 1% dla innych organizacji. Całkiem niedawno powołaliśmy do życia Unię Warzywno-Ziemniaczaną i nie chcemy państwowych pieniędzy. Utrzymamy się ze swoich, tylko my uważamy, że izby nie reprezentują nas godnie w tej chwili. Proszę państwa, wasze statystyki, które przedstawiacie – nie przekonujcie nas tymi papierami. Przekonujcie nas konkretnymi działaniami.

Od 2 miesięcy jesteśmy średnio co 10 dni w ministerstwie i przedstawiamy nasze konkretne problemy, tak jak powiedział minister, konkretnie, i pan minister mówi tak: Panowie, wiecie, ja się spotykam z izbami, z innymi ludźmi, ale nikt nam o takich rzeczach nie mówił. Chętnie przedstawimy izbom problem, żeby pomogły nam w dochodzeniu tego wszystkiego. A jeżeli państwo mówią, że nie możecie, to podnieście ręce i nie zabierajcie pieniędzy. Chciałbym, żeby moje 2 %…

Słuchałem bardzo grzecznie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo prosiłbym, żeby nie rozmawiać.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Bardzo grzecznie słuchałem.

Chciałbym, żebym moje 2%, które oddaję – jeżeli uważam, że izba nie spełnia funkcji powierzonej przeze mnie – mógł wpłacić na instytucję, która będzie, jak sądzę, godnie mnie reprezentowała. Dzisiaj widzimy, że Unia Warzywno-Ziemniaczana może się spotykać z pracownikami ministerstwa, a z samym ministrem będziemy się widzieli 18 kwietnia. Możemy to robić i rolnicy w terenie widzą. Liczba deklaracji wypełnionych do naszego stowarzyszenia mówi sama za siebie.

Jeżeli ktoś będzie uważał, że izby działają dobrze, to będzie jak na wolnym rynku i przekaże wam swoje 2%. Panie prezesie, panie przewodniczący, a może nawet zróbmy do 3%. Wtedy dostaniecie 3%, ale niech każdy może sobie wybrać. Wtedy będziemy działali na zasadach wolnorynkowych i będziemy mogli konkurować. To, co może nas zmusić…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

… do dobrego działania, to jest wolna konkurencja. Wtedy wy będziecie mieli dodatkowy impuls do działania, ale także inne organizacje będą go miały.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kolejny głos. Pan siedzący na początku. Proszę mówić do mikrofonu i trzeba się przedstawić.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Adam Bartosik:

Adam Bartosik, „Solidarność" RI.

Proszę państwa, ewidentnie widać, że ustawa o izbach rolniczych, niestety, jak do tej pory nie spełnia swojej roli. Dlaczego? Po pierwsze, dlatego, że siedzą na sali po obu stronach rolnicy. Jedni związkowcy, drudzy samorządowcy niby, czyli powinni reprezentować jeden wspólny interes, interes dotyczący wsi. Natomiast dzięki ustawie okazuje się, że są to dwa przeciwstawne stanowiska, nawet dwa wrogie światy, które, że tak powiem, udowodniają sobie, próbują udowodnić, że są niepotrzebne lub źle działają. To nie tędy droga.

Myślę, że po to jest możliwość dokonania zmian w ustawie jeszcze w tym roku, żeby formułę samorządu rolniczego niestety rozszerzyć tak, żeby i organizacje zawodowe mogły tam uczestniczyć. Wtedy będzie transparentnie, wtedy będzie poczucie, że jest to nasza organizacja i że pieniądze z naszych podatków są wydawane na rzecz naszych rolników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze chwileczkę. Kto ze strony społecznej chciałby jeszcze o coś zapytać lub coś powiedzieć? Nie, nie, więcej nie. Bardzo proszę.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

Proszę państwa, dzisiaj mamy do czynienia z czymś tragicznym. To, co dzieje się w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa… I temu przyglądają się delegaci izb. Ludzie, teraz patrzę na was jak na rolników. Nie atakuję, ale jeżeli widzimy opieszałość działania tych agencji, to także musicie zwrócić na to uwagę.

Jeżeli na naszym terenie powstał zakład przetwórstwa rzepaku, a agencja nie wypłaciła środków z podpisanej umowy… Dzisiaj nie podnosilibyśmy sprawy. Zakład „Bioenergia" w Sieradzu, można sobie zobaczyć. Proszę państwa, jest podpisana umowa. Przedsiębiorca nie dostaje zwrotu pieniędzy za wykonane inwestycje, które były zawarte w podpisanej umowie. Wygrał jedną sprawę, potem drugą. Są dwie sprawy i prawomocny wyrok, a żeby wyciągnąć pieniądze z agencji, to musiał wejść komornik. Czy izby rolnicze i wszystkie instytucje nie powinny się określać tylko mianem doradców do wypełniania wniosków itp.? Musimy bronić nie tylko rolników, ale także zakładów, które są na naszym terenie…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Prezes stowarzyszenia „Unia Warzywno-Ziemniaczana" Michał Kołodziejczak:

… i mogą powstawać. Musimy mieć szeroki horyzont patrzenia, proszę państwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo. Myślę, że o izbach jeszcze będziemy wielokrotnie mówili. Do tematu wrócimy. Teraz może kilka głosów ze strony posłów i później izba odniesie się do wypowiedzi, dobrze?

Pani Teresa Hałas.

Poseł Teresa Hałas (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, rozmawiamy na temat, który postulowało wiele środowisk. Dzisiaj rozmawiamy na temat przedstawionej posłom propozycji ministerstwa rolnictwa jako wariantu, nad którym trzeba procedować, pracować i pewnie ulepszać ustawowo. Ale też trzeba rozmawiać ze stroną społeczno-zawodową, ze związkami zawodowymi rolników indywidualnych.

Szanowny panie prezesie, powiem, że współpracujemy…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę mówić do mikrofonu.

Poseł Teresa Hałas (PiS):

Nie chcę w tej chwili rozliczać izb, ale też nie chciałabym, żeby pan prezes rozliczał związek zawodowy, a mówię w imieniu rolniczej „Solidarności". To są dwa światy, jak powiedział mój kolega. Rzeczywiście nie możemy się równać, jeśli chodzi o finansowanie

i sposoby pozyskiwania środków finansowania, ale także o możliwości finansowe, które mamy niestety po obu stronach bariery. Oczywiście nie jest to wina izby rolniczej, proszę tego tak nie odbierać. Wiąże się to też z historią, którą przedstawił pan Zaręba, a także wynika z podejścia samych rolników do przystępowania czy działalności w związkach zawodowych. Zgadzam się, ale mogę powiedzieć jedno, że na pewno „Solidarność" rolnicza jest związkiem, który na przestrzeni historii walczył o gospodarstwa rodzinne. Nie zaprzestanie też walki o gospodarstwa rodzinne i związek będzie o nie zabiegał.

Myślę, że w dobie polityki wielkiej globalizacji, w dobie mody na wielkie korporacje – zaznaczam, że nie jesteśmy przeciwni dużym gospodarstwom rolnym – jesteśmy też za obroną gospodarstw małych i gospodarstw średnich. Jesteśmy za opracowaniem odpowiedniej alternatywy programowej i też możliwości pomocy państwowej, pomocy ze strony rządu. Pomijam już wszystkie kwestie związane z Unią Europejską.

Dobrze, że dzisiaj rozpoczyna się debata. Myślę, że jest ona niezwykle ważna i da podstawy do utworzenia dobrego prawa odnośnie do samorządu rolniczego, ale też uwzględni wszystkie inne działalności strony społecznej i jej racje.

Panie prezesie, teraz powiem jeszcze jedno. To naprawdę nie bierze się z zazdrości, że samorząd rolniczy ma większe możliwości i finansowe, i etatowe, z tego zresztą wynikające, ale nieraz jako strona społeczna zastanawiamy się nad tym. My też bierzemy udział w życiu społecznym, związkowym, opiniujemy ustawy, organizujemy konferencje, bierzemy udział w różnych takich czy innych konferencjach, odczytach, czy w większych i mniejszych akcjach i naprawdę nieraz człowiek się zastanawia: mój Boże, ile można dobrego zrobić, mając takie finansowe możliwości. A więc cieszcie się, że macie pieniądze i możecie robić coś dobrego dla środowiska rolniczego.

Pani poruszała również bardzo ważny aspekt, jeżeli chodzi o moc sprawczą ustawową, czyli większe uprawnienia dla izb. To się trochę mija z celem, jeśli izba jest tylko stroną opiniodawczą, a pozyskuje dosyć spore środki. A więc propozycja pana ministra o wzroście środków na izby rolnicze do 4%, o czym kolega za związku „Solidarni" wspomniał, jak i też o możliwości świadczenia odpłatnych usług dla rolników jest, wydaje mi się, bardzo racjonalna. Tu potrzeba szerszego przedyskutowania. Zgodziłabym się też z kolegą, który mówił o wolnym rynku. Musi być zdrowa konkurencja. Oczywiście zdrowa.

Myślę i mam taką nadzieję, panie przewodniczący, że w Sejmie, w Komisji, będziemy o tym rozmawiali. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Szanowni państwo, przysłuchuję się debacie, która jest bardzo ciekawa i pouczająca. Powiem tak, że jedna rzecz jest bezsporna. W tej chwili polska wieś jest relatywnie słaba w układzie związkowym, żeby reprezentować swoje interesy; mówię o interesach produkcyjnych. Niektórzy przedmówcy mówili o tym, co robi Komisja i co robią związkowcy w zakresie obrony interesów poszczególnych branż.

Panie przewodniczący, myślę, że dobrze byłoby, żebyśmy do każdego posiedzenia Komisji na stałe, jako zasadę, wprowadzili tzw. sprawy bieżące. Przy omawianiu spraw bieżących poseł może wnieść do ministerstwa każde pytanie w zakresie aktualnej sytuacji w danej uprawie czy produkcji. Dzisiaj mamy wiele problemów bieżących, związanych z wdrażaniem informatycznego systemu zgłaszania wniosków o dopłaty. Są tam gigantyczne problemy, związane z czasem przepływu itd.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie pośle. Bardzo prosiłbym o kończenie, bo mamy wszyscy po 3 minuty, a chcielibyśmy dać się wszystkim wypowiedzieć.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Druga sprawa. Jeśli chodzi o izby rolnicze, to co tu wielkiego powiedzieć – przecież frekwencja jest bardzo mała, a uważam, że powinna być duża. Trzeba zadać sobie pytanie,

dlaczego frekwencja jest tak niska. Widocznie rolnicy nie widzą interesu w przynależności do izby. Frekwencja powinna być rzędu 30–40% rolników.

Po drugie – podam przykład – jeśli np. profesor Pejsak robi jakieś zebranie w dziedzinie trzody chlewnej, to nie ma zapełnionej 1/3 sali, tylko jest pełna sala, bo jest potrzeba wysłuchania tego człowieka. Dlatego uważam, że bardzo ostrożnie należy podejść do wszelkiego rodzaju rozwiązań, szczególnie finansowych.

Izba Rolnicza w Wielkopolsce działa generalnie zasadnie, dobrze, ale izby działają w zależności od regionu, intensywności, zaangażowania, pasji przewodniczących i trzonu kierującego. Nie mogę powiedzieć, że Wielkopolska Izba Rolnicza działa źle. Jest mnóstwo konferencji, mnóstwo pouczających rzeczy. Jest spora dynamika.

Chcę powiedzieć jednoznacznie, że nie można nie słuchać ludzi, którzy się wypowiadali na sali na ten temat. Minister Sawicki na przykład wyraźnie mówił publicznie, że on nie bierze pod uwagę w opinii do aktów prawnych głosu izby rolniczej z uwagi na to, że ona reprezentuje 2% rolników i jeszcze kwestia, jacy w niej są rolnicy. Temu trzeba się przyjrzeć.

Izby rolnicze są nam bardzo potrzebne, tylko one w tej chwili nie zdają egzaminu. Dlaczego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, powinniśmy zorganizować ogromną, ogólnopolską konferencję i rozstrzygnąć temat. Nie wolno tego robić z marszu, bo zmieniliśmy ustawę o izbach, a one nie funkcjonują, bo rolnicy nie widzą w tym interesu. Ten element mocno się przewijał w dyskusji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Na sali mamy ludzi z izb rolniczych, bezpośrednio zarządzających. Muszą bronić swojego biznesu. Ale jak słyszę, że 80 tys. czy 100 tys. km przejeżdża przewodniczący… Może to jest podyktowane jego aktywnością. Nie jestem z NIK czy z firmy w tym stylu, ale to są trudne tematy i nie można tego, panie przewodniczący, nie słyszeć.

Dobrze, że pan zorganizował dyskusję na dzisiejszym posiedzeniu, ale wydaje mi się, że trzeba debatować w szerszym, poszerzonym, ogólnopolskim wymiarze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Oczywiście nie tylko przewodniczący zaproponował, bo całe prezydium zaproponowało temat. Ale to nie o to chodzi.

Drodzy państwo, im dłużej słucham dzisiejszej debaty, to tym bardziej jest mi smutno. Jest mi smutno z tego powodu, że na sali siedzą prawie, prawie tylko i wyłącznie rolnicy i pokazują, że między nimi nie ma solidarności. Nie ma solidarności między rolnikami. Jest to smutne. Jeden z panów powiedział, że to pokazuje naszą, rolników, słabość. Jak możemy walczyć o swoje sprawy – wszystko jedno gdzie, czy na płaszczyźnie polskiej, czy na płaszczyźnie europejskiej – skoro między sobą jesteśmy tak mocno skłóceni? Pokazuje to również siłę związków w naszym kraju. Wiemy, jaka jest reprezentatywność związków i wiemy, ile jest związków. Naprawdę, drodzy państwo, nie budzi to, co się dziś dzieje, wiele nadziei dla nas jako rolników.

Czy trzeba zreformować izby rolnicze? Oczywiście, że trzeba. Czy to jest dobrze, że w izbach rolniczych jest taka mała reprezentatywność? Oczywiście, że źle. Trzeba stworzyć ustawę, która to zmieni. Ale nie atakujmy izb rolniczych, bo izby rolnicze też są nam, rolnikom, potrzebne. Zmieńmy izby rolnicze. Zmieńmy ustawę o izbach rolniczych. Zmieńmy cały system, jeżeli chodzi o izby rolnicze, ale drodzy państwo, nie atakujmy. Przecież każdy zawód ma swoje izby. Lekarze mają i pielęgniarki mają, i budowlańcy mają swoje izby. Też zmieńmy izbę.

Czy izby rolnicze powinny być polityczne? Polityczne tak, ale nie partyjne. Oczywiście, że polityczne tak, bo przecież wszystko jest polityką. To, że walczymy o sprawy rolnicze, to jest to polityka. Oczywiście izby nie mają być partyjne. Także nad tą kwestią

trzeba pomyśleć, jak rozwiązać sprawę, żeby izby nie były jednopartyjne i to wszystko jedno, której partii. Drodzy państwo, żeby było jasne – nie uderzam w tym momencie w nikogo, tylko sam wiem, że powinniśmy zmienić sytuację.

Dobrze, że rozpoczęliśmy debatę, ale prowadźmy debatę przy pomocy takiego języka, że chcemy sytuację zmienić, a nie tylko się atakować. Bolesne jest to, co się dzisiaj działo na sali. Bolesne dla nas, rolników i bolesne dla mnie, bo to nie daje dobrej szansy i nie budzi dobrej nadziei dla naszego polskiego rolnictwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przewodniczący Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Pamiętam, że jako młody człowiek zaraz po studiach obserwowałem proces powstawania izb rolniczych i założenia, które wówczas były podstawą, a wynikały z istniejącego wtedy stanu uzwiązkowienia rolnictwa. Dzisiaj mamy okres, kiedy izby funkcjonują i też zgadzam się z wypowiedzią, że… A mówię to chociażby na podstawie obserwacji innych krajów, gdzie udział rolników w związkach, organizacjach branżowych, izbach rolniczych, jest zdecydowanie bardziej aktywny i zdecydowanie bardziej powszechny.

Powinniśmy dyskutować. Pamiętam, że w poprzedniej kadencji też dyskutowaliśmy o połączeniu wyborów do izb rolniczych z wyborami samorządowymi po to, żeby jak gdyby naturalnie zmusić rolników do tego, aby poszli do wyborów i oddali głos na kandydata do izb rolniczych, na swojego przedstawiciela. Być może jest to niezły pomysł. Raczej nie zgadzam się z pomysłem, który mówił o tym, żeby ograniczać komuś możliwość pełnienia funkcji w izbach rolniczych z tytułu tego, że pełni funkcję w samorządzie. To jest tak – a nieraz na wsi tak było – jakbyśmy eliminowali aktywnych, mądrych, a stawiali na tych, którzy są trochę niżej w tym wszystkim postawieni.

Niewątpliwie trzeba dyskutować o tym, co zmienić w funkcjonowaniu izb rolniczych, skoro frekwencja w wyborach jest mała, ale może nawet szerzej trzeba prowadzić dyskusję. Jaki jest dzisiaj problem socjologiczny na polskiej wsi, że ona jest w ogóle w wielu miejscach mało aktywna? Rolnicy są mało aktywni. Niestety, często obserwuję żenujące obrazki, kiedy na szkoleniu dotyczącym konkretnych preparatów czy konkretnych nawozów, gdzie są jakieś gadżety rozdawane rolnikom, jest ogromna frekwencja, a za chwilę rozpoczyna się zebranie takiej czy innej organizacji, takiej czy innej grupy czy izby rolniczej i frekwencji nie ma. A więc to jest też duży problem polskiej wsi i tego sama ustawa nie zmieni.

Nie będę nikogo atakował, a raczej mogę mówić na swoim przykładzie. Jestem szefem organizacji branżowej, która ma kilka tysięcy członków, a jeszcze niedawno miała o 2–3 tys. osób więcej. Jestem zadowolony z funkcjonowania organizacji, ale chciałbym, żeby jej reprezentatywność była jeszcze większa. Myślę i zwracam się do młodych kolegów… Jeden z kolegów wspomniał o tym, że spływają deklaracje. Bardzo dobrze, bo to właśnie swoją aktywnością, swoją działalnością taka czy inna organizacja pokazuje potrzebę funkcjonowania.

A więc reformujmy izby rolnicze, słuchając także głosu samych przedstawicieli izb rolniczych. Dobrze, że pojawi się propozycja ustawy. Będziemy w tym zakresie mogli podjąć dyskusję. Wiem, że jest propozycja, aby została powołana podkomisja. A więc bardzo dobrze, bo powinniśmy o tych sprawach rozmawiać w gronie rolników i niekoniecznie przy otwartej kurtynie.

Dzisiaj jestem czymś innym zażenowany. Mniej więcej wiem, gdzie leżą problemy polskiej wsi, gdzie są zagrożenia, gdzie są przeciwnicy, gdzie są zdefiniowani wrogowie. Dzisiaj na sali do oczu skakali sobie rolnicy. Jeden przeciwko drugiemu. Ktoś z tych, którzy zarabiają na nas, ktoś spośród tych, którzy nas wykorzystują, zacierałby ręce, jakby to obserwował i powiedziałby: po raz kolejny chłopy wzięły się za łby. Niestety, taki jest obraz, jaki wypływa z dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Nie mówię, że niepotrzebnie zwołaliśmy posiedzenie Komisji. Powinniśmy je zwołać. Będę też za powołaniem podkomisji. Powinniśmy o tym dyskutować, tylko raczej szukać dobrych rozwiązań niż złych. Jako przykład dobrych rozwiązań podam to, co zrobiliśmy kilka godzin temu w sprawie ustawy dotyczącej tzw. pomocnika przy zbiorach, gdzie

wiele organizacji i wiele osób bez zaplecza politycznego, bez zaplecza organizacyjnego, zrobiło dobrą rzecz.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo, nie umiem bez emocji mówić o izbach rolniczych, bo byłem jednym z tych, którzy je zakładali w 1995 r. W pierwszej kadencji Krajowej Rady Izb Rolniczych byłem wiceprezesem krajowej rady, a parę lat później kierowałem izbami rolniczymi.

Wydaje mi się, że mieszamy kilka spraw. Przede wszystkim mamy do czynienia z presją, jaka jest wywierana na działaczy chłopskich – na wszystkich działaczy chłopskich – przez samych rolników. Przekłada się to na zdenerwowanie co do oceny stanu rolnictwa i szukanie winnego, kto odpowiada za stan rolnictwa i za to, co się zmienia od kilkudziesięciu lat i co niestety nie jest korzystne dla rolników. Pewne zmiany cywilizacyjne, które zachodzą w Europie, podobnie jak i w Polsce, powodują, że rolnicy czują się w jakiś sposób wykorzystywani przez resztę społeczeństwa. Czują się osobami dyskryminowanymi. A więc krytyka sytuacji w rolnictwie – a dyskusję, którą prowadzimy, słyszę od ponad 20 lat – przekłada się również na szukanie winnych.

Wydaje się i w Polsce niektórzy tak uważają, że prostym jest stwierdzenie, iż winnym jest widocznie samorząd rolniczy, ponieważ za mało robi. Pogląd przewija się w naszej dyskusji. Trzeba znaleźć sobie chłopca do bicia i w tego chłopca, proszę bardzo, walić. Oczywiście są oceny subiektywne, oparte o ocenę poszczególnych izb regionalnych, działaczy w izbach. Ktoś kogoś nie lubi. Tak jak w dużej organizacji, w masowej organizacji, takie konflikty i oceny mogą się oczywiście pojawiać, ale to nie może rzutować na ocenę całej instytucji.

Dobrze byłoby również dyskutować i rozumiem, że skoro podejmiemy decyzję o powołaniu podkomisji, to w niej będzie miejsce ucierania się poglądów. Ale także będzie to miejsce do uczciwej dyskusji na temat izb rolniczych w Europie, a nie na opowiadanie, przepraszam bardzo, jakichś bajek, głupot i farmazonów, które ktoś gdzieś tam może sobie wyobraża o izbach rolniczych.

Przede wszystkim nie we wszystkich krajach europejskich są izby rolnicze. Niektóre kraje nie zdecydowały się na powołanie izb rolniczych, a przykładem są choćby Niemcy. W zależności od tego, jaka była strefa okupacyjna, to w jednych strefach izby utworzono, odnosząc się do szlachetnej tradycji izb rolniczych, które powstały w Niemczech w XIX w., a w innych strefach na izby się nie zdecydowano. Zasada była taka: w krajach, gdzie się zdecydowano na izby o charakterze samorządu powszechnego, nie dobrowolnego, a powszechnego… Zaciemnia również obraz fakt, że nazwa „izby rolnicze" jest przypisana, szczególnie w nowych krajach Unii Europejskiej, do organizacji, które nie mają charakteru samorządu powszechnego, a też się nazywają izbami rolniczymi. Szczególnie jest tak w Grupie Wyszehradzkiej, w Pribałtice. Izby te nie mają nic wspólnego z zasadą izby rolniczej jako obligatoryjnego samorządu rolniczego. Nikt łaski nie robi, czy należy do takiego samorządu, czy nie.

Rolnik może nie brać udziału w pracy swojego samorządu, podobnie jak obywatel może nie być zainteresowany pracą czy aktywnością w samorządzie terytorialnym. Ale samorząd zawodowy, podobnie jak samorząd terytorialny w stosunku do ogółu społeczeństwa na danym terenie, ma prawo – niezależnie od tego, czy to się rolnikowi podoba, czy nie – wypowiadać się w jego imieniu. Rolnik może to kwestionować, może zwracać uwagę, robić różnego rodzaju uwagi, ale w ostateczności rolnik, który jest niezadowolony z funkcjonowania obligatoryjnego samorządu, do którego należy z mocy prawa, to co ileś lat trwania kadencji swoim głosowaniem decyduje o wymianie ludzi, którzy nie spełnili jego oczekiwań. Nie ma innego mechanizmu w demokratycznym państwie, jak wymiana poprzez wybory.

Dochodzimy do problemu uprawnionych do głosowania. Jak przeprowadzić wybory, żeby były reprezentatywne, żeby była duża frekwencja? Jeżeli opieramy się na przepisach prawa definiujących w Polsce rolnika, bo nie tylko duży jest rolnikiem, mały również jest

rolnikiem, i jeżeli określamy, że granicą jest hektar, to powoli dochodzimy do wniosku, że jest to granica dość utopijna i prawdę powiedziawszy, dość niepoważna. Ale dopóki w Polsce obowiązują kryteria określenia gospodarstwa rolnego wysokością minimum 1 ha, to kto podejmie decyzję, że odetnie iluś mniejszych rolników, ponieważ temu większemu się wydaje, że oni nie są szczególnie zainteresowani? To jest jeden problem.

Drugim problemem to jest problem dziedziczenia ziemi i własności. Bardzo często ci, którzy są właścicielami ziemi w sensie prawnym – podkreślam, że w sensie prawnym są rolnikami w Polsce – nie mieszkają w Polsce, nie mieszkają na wsi, nie mają żadnego związku z rolnictwem.

W tym momencie pojawia się pytanie: W jaki sposób wyczyścić czy usprawnić tworzenie list wyborczych, tworząc jakiś cenzus obszarowy czy majątkowy? Cenzus, który określi, ile osób jest rzeczywiście związanych z produkcją rolniczą. Ale żeby sprawę jeszcze bardziej skomplikować, to powiem, że rolnictwo dramatycznie się zmienia. Rolnictwem nie jest już tylko uprawianie ziemi i powierzchnia, która determinowałaby bycie rolnikiem. Rolnictwo zaczyna być działalnością wielokierunkową, a dochody rolnicze pochodzą z wielu różnych źródeł. A więc, proszę państwa, to również pokazuje, jak złożona materia jest w tej chwili na stole.

Również twierdzenie, że w innych krajach Europy Zachodniej świat rolniczy jest dobrze zorganizowany i broni rolników, a u nas nie. To twierdzenie oznacza, że nie znacie rolnictwa w Europie Zachodniej. Ilość kryzysów i upadków gospodarstw w Europie Zachodniej niedawno opisywał Janusz Wojciechowski. Bardzo ciekawy, bardzo ciekawy, dramatyczny raport o zwijaniu się rolnictwa w Europie, o upadku gospodarstw w tych krajach, gdzie są dobrze zorganizowane związki zawodowe, izby rolnicze w zależności od tego, jak dany kraj się zdecydował. Czyli kryzys rolnictwa nie dotyczy tylko i wyłącznie naszej ojczyzny.

Proszę państwa, izby rolnicze w krajach, gdzie państwo zdecydowało się na utworzenie powszechnego, obligatoryjnego samorządu rolniczego, jako jedyne dostają pieniądze państwowe, pochodzące z odpisu podatku. Jako jedyne. Nie są porównywalne z żadną inną organizacją rolniczą. Tylko obligatoryjny, powszechny samorząd rolniczy uzyskuje stały, coroczny udział w dochodach państwa. Tak jest m.in. we Francji. Izby rolnicze uzyskują dochody z odpisu, ale również z prowadzonych różnego rodzaju usług. To jest korzystne, ponieważ nie obciążają budżetu kolejnymi procentami podatku rolnego, tylko również prowadzą różnego rodzaju usługi, a ubiegając się o projekty unijne, pozwalają na uzyskiwanie dodatkowych dochodów. A jednocześnie, skoro izby rolnicze nie mogą prowadzić działalności gospodarczej, bo jest to w dotychczasowej ustawie twardo zapisane, to jest coś dziwnego w tym, że tworzą spółki prawa handlowego, żeby prowadzić działalność na rzecz rolników i żeby uzyskiwać dochody na działalność izb rolniczych. Chyba nie.

Proszę państwa, próby uporządkowania polskiego świata rolniczego były podejmowane parę razy, także na poziomach województw. Kiedy kierowałem przez paręnaście lat Kujawsko-Pomorską Izbą Rolniczą – wydaje mi się, że wtedy skuteczną – utworzyliśmy porozumienie organizacji rolniczych województwa, gdzie izba rolnicza była tą, która obsługuje wszystkie organizacje. Czuliśmy się w obowiązku, by to robić, dysponując środkami, pomieszczeniami, ba, bardzo kompetentnymi pracownikami. Chcę to podkreślić, że wielkim plusem, wielkim atutem, wielką przewagą izb rolniczych jest to, że większość izb rolniczych ma bardzo kompetentnych pracowników. W związku z tym obsługiwaliśmy organizacje rolnicze i nie było żadnych konfliktów.

Już ostatnie zdanie. Proszę państwa, podjąłem kiedyś również próbę, paręnaście lat temu, aby zorganizować świat rolniczy według nowej zasad, tworząc Polską Radę Rolną. Na to była zgoda już nieżyjących Andrzeja Leppera, Wierzbickiego; Krajowej Rady Spółdzielczej, Centrum Zawodowego Młodych Rolników, federacji związków branżowych, Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych oraz KRIR. To my, jako izby rolnicze, ustępowaliśmy wtedy ze znacznej części naszych kompetencji. Wiecie państwo, wydawało się, że już uda się powołać Polską Radę Rolną, która będzie niekwestionowaną, wspólną organizacją świata rolniczego w Polsce. Zostało to utrącone przez kółka rolnicze i Serafina, który wtedy stwierdził, że pomniejszy to rolę poszczególnych

organizacji rolniczych. A może trzeba na nowo przeprowadzić uporządkowanie świata rolniczego?

Uważam, że ta debata jest czasami gorzką refleksją nad stanem polskiego świata rolniczego. Nie jest sądem nad izbami rolniczymi. To jest debata nad słabym sposobem organizowania się polskiego świata rolniczego i reprezentowania jego interesów wobec społeczeństwa. Nie tylko wobec siebie wzajemnie, ale wobec społeczeństwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Nie mamy za wiele czasu. Tylko króciutko chciałem powiedzieć, że bardzo się cieszę, iż udało się doprowadzić do posiedzenia Komisji na ten temat i do tego, że prawdopodobnie powołamy podkomisję nadzwyczajną. Chciałem powiedzieć, że uważam, iż izby rolnicze powinny istnieć, powinny być silną organizacją. A to, co próbowała zrobić Krajowa Rada Izb Rolniczych czy członkowie KRIR, czyli rozsiewać ferment mówiący o tym, że Sachajko chce zlikwidować izby i szkodzi izbom, jest po prostu nieprawdą i mówię o tym na każdym spotkaniu. Tylko najważniejsza jest silna reprezentacja rolnictwa.

Słyszeliśmy z prawej i lewej strony, że rolnicy nie czują potrzeby działania izb rolniczych. W mojej krótkiej ocenie, króciutko, najlepiej byłoby dotrzeć do rolników jednym procentem. Mieszkańcy miast płacący PIT decydują o 1% podatku dochodowego. Skoro mieszkańcy miast mogą decydować, to dlaczego rolnicy nie decydują o 1% swojego podatku? Pobudziłoby to każdego rolnika, bo wiedziałby, że to są jego pieniądze. Niestety, nie możemy o tym dłużej dyskutować. Musimy zakończyć dyskusję.

Jest wniosek o powołanie podkomisji nadzwyczajnej. Do podkomisji nadzwyczajnej zgłosili się: pan Zbigniew Dolata, Kazimierz Gołojuch, Jan Duda, Robert Telus, Jan Krzysztof Ardanowski, Mirosław Maliszewski, Zbigniew Ajchler, pani Paulina Hennig-Kloska. Posłowie wyrazili zgodę.

Czy ktoś jest przeciwko powołaniu podkomisji nadzwyczajnej? Nie widzę. Po posiedzeniu zapraszam tutaj do stolika, aby podkomisja się ukonstytuowała.

W tej chwili przechodzimy do drugiego punktu obrad.

Proszę o zabranie głosu panią przewodniczącą.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Szanowni państwo, chciałabym przedstawić propozycje. Zostały rozdane propozycje tematów kontroli NIK w 2019 r. i macie je państwo na piśmie. Pozwoliłam sobie przedstawić te punkty jako przedstawicielka posłów Platformy. Myślę, że pozostaje tylko głosowanie, czy zgadzamy się na przedstawione punkty, czy nie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Przepraszam bardzo, że nie uczestniczyłam w obradach, ale właśnie Komisja środowiska odbywa posiedzenie na temat glifosatu. To też jest ważne, żeby…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

…żeby strona rolnicza też była na posiedzeniu Komisji środowiska, gdzie jest mowa o glifosacie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o zabranie głosu. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli Waldemar Wojnicz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani przewodnicząca, mam propozycje, które pani zgłosiła i po pierwsze, w 2017 r. Wysoka Komisja była uprzejma zgłosić dla planu pracy NIK na 2018 r. temat pod tytułem „Zapewnienie systemu informatycznego do obsługi płatności bezpośrednich”. Już informowałem Wysoką Komisję, że kolegium NIK ze względu

na istotność sprawy włączyło ten temat do planu pracy na rok 2017. Uprzejmie informuję, że kończymy opracowywanie wyników kontroli. Kończymy opracowywanie wyników kontroli i to jest pierwsza sprawa. Jest to piąty punkt, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak, tak.

Dyrektor departamentu NIK Waldemar Wojnicz:

Punkt drugi: właśnie skierowałem do opiniowania projekt programu kontroli obrotu nieruchomościami rolnymi. Zaznaczam, że rolnymi, czyli zarówno państwowymi, jak i prywatnymi. Był on również w planie pracy na rok 2018. Tak że punkt drugi i punkt piąty jest moim zdaniem konsumowany już w tej chwili.

Oczywiście pozostał punkt pierwszy, trzeci i czwarty. Rozumiem, że to jest zgłaszane do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej i będziemy jeszcze raz sprawę omawiać. Wtedy przedstawimy nasze stanowisko. Natomiast, jeżeli Wysoka Komisja przyjmie i rozważy moje informacje odnośnie do drugiego i piątego punktu propozycji pani przewodniczącej, to żebyśmy nie powtarzali…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chodzi o to, żeby nie powtarzać tematów. Rozumiem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Widziałem, że poseł Dolata… Dunin chciał zabrać głos.

Poseł Artur Dunin (PO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, chciałbym zgłosić temat do kontroli na 2019 r. Chciałbym, aby NIK skontrolował pod względem finansowym i pod względem zatrudnienia ELEWARR. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym o sprecyzowanie tematu na piśmie, żebyśmy mogli się do niego odnieść.

Ja również chciałbym przedstawić dwa tematy. Pierwszy to jest wydatkowanie środków finansowych przez wojewódzkie izby rolnicze oraz Krajową Radę Izb Rolniczych. A drugi temat to standardy sprawowania opieki nad zwierzętami przez organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt.

Pierwszy temat chyba sam się broni, dzisiaj była o tym dyskusja. Chcielibyśmy wiedzieć, że pieniądze są prawidłowo wydatkowane, a jeśli coś jest nie tak, to żeby było wiadomo, gdzie to poprawić.

A drugi temat dotyczy właśnie bardzo szeroko omawianej ustawy o ochronie zwierząt, ale w ustawie również jest informacja, że zwierzęta będą… Dajemy większe możliwości organizacjom społecznym, dlatego zanim podejmiemy ostateczną decyzję, to chcielibyśmy wiedzieć, co się dzieje w organizacjach społecznych, jak przebywające pod ich opieką zwierzęta się czują, jaka jest nad nimi opieka.

Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę państwa, dziękuję za wyjaśnienia przedstawicielowi NIK. Chcę również zwrócić uwagę, że uruchamianie kontroli NIK, instytucji szczególnej, instytucji o kompetencjach śledczych, jest wtedy uzasadnione, jeżeli potrzebujemy informacji, których nie jesteśmy w stanie uzyskać w żaden inny sposób.

Nie wiem, jakie zdaniem posła Dunina są problemy w spółce ELEWARR, ale powiedzmy, że to rozumiem. Tam, gdzie są potrzebne dane dotyczące funkcjonowania spółki, bilansów, różnego rodzaju informacji, to NIK jest instytucją jak najbardziej właściwą do prześledzenia, czy czasami wszystkie mechanizmy były tam transparentne.

Ale z całym szacunkiem dla mojej szanownej koleżanki, pani poseł Niedzieli, ale jaki jest sens angażowania Najwyższej Izby Kontroli w zdobywanie informacji, które może przekazać Główny Lekarz Weterynarii odnośnie do tego, ilu weterynarzy przeprowadziło kontrole, ile to kosztowało i jakie były wyniki kontroli. Czy do tego jest potrzebny

NIK? Wydaje mi się, że nie. Mam inne zdanie na ten temat. Jest to informacja, którą zajmujemy się cały czas. Co kilka miesięcy zarówno w ramach regulaminu Sejmu i prawa każdego posła do zgłaszania tego typu uwag, jak i w planie Komisji przecież wiele razy to zawieraliśmy… Jaki jest sens w 2019 r. angażować NIK do zebrania danych, które może dostarczyć minister rolnictwa i Główny Lekarz Weterynarii? Wydaje mi się, że wielkiego sensu w tym nie ma.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Czy mamy ten… Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Będę jednak podtrzymywała swoje stanowisko o sprawdzanie i zwrócenie szczególnej uwagi Najwyższej Izby Kontroli nad przeprowadzaniem i właśnie kontrolą NIK nad całym systemem, zasadą bioasekuracji oraz związanym z nimi niebezpieczeństwem. Na wiele interpelacji, które składamy, niekoniecznie dostajemy odpowiedzi. A poskładanie tego w całość i długotrwałe patrzenie na problem bioasekuracji na przestrzeni 2–3 lat, bo będzie tyle trwała, jest jak najbardziej zasadne, żeby zobaczyć…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Muszę uzasadnić, panie pośle.

Chodzi o to, żeby zobaczyć, jak to jest przeprowadzane, czy są niedociągnięcia. Ostatnio dostaliśmy raport bodajże sprzed 2 albo 3 lat. Myślę, że dalsza część kontroli powinna być przeprowadzona, żeby dokładnie wiedzieć, gdzie mamy błędy i gdzie ewentualnie je szybko poprawić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan przewodniczący Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo, ostatnio zaczęło być modne, ale bardzo niebezpieczne dla NIK, podsuwanie do kontroli tematów bardzo politycznych. Mieliśmy niedawno sprawę ASF i wiemy, jak wyglądał protokół.

Drodzy państwo, myślę, że jeżeli chcemy poruszyć tematy, które są podane w tematach kontroli, to najpierw zwróćmy się z tymi tematami do ministerstwa, do wszystkich jednostek, o których mówimy, żeby nam przygotowano materiały. Zwróćmy się o informacje. Czy nastąpił spadek cen gruntów rolnych? To może nam przedstawić minister, nie musimy sprawdzać tego przez NIK. Czy musi zapłacić karę, jaka jest wysokość i czy w euro? To są informacje, które nam przedstawi minister. Jeżeli okaże się na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, że odpowiedzi, które nam przedstawi minister, będą budziły jakieś niejasności i obawy, to wtedy możemy wykorzystać NIK. Jednak nie od razu w ten sposób, bo troszeczkę nadwyrężamy NIK i obniżamy wartość izby, bo Najwyższa Izba Kontroli powinna zajmować się sprawami, o których my jako Komisja nie możemy dostać informacji od ministrów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pani Paulina.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Muszę wesprzeć panią przewodniczącą. Pochodzę z terenu Wielkopolski, gdzie są największe farmy trzody chlewnej i rolnicy dzisiaj są niezmiernie zaniepokojeni zbliżającym się problemem, wynikającym z ASF. Nie wierzą, że unikną problemu. Fala po prostu przejdzie przez Wielkopolskę prędzej czy później. Takie jest właśnie dzisiaj nastawienie wielu hodowców z terenów zachodnich.

Dzisiaj tak naprawdę jest ten moment, w którym hodowcy zastanawiają się, w jaki sposób i co jeszcze mogą zrobić, żeby uchronić siebie i swoje gospodarstwo. Czy w ogóle

kontynuować produkcję, czy jej zaprzestać? Jest to rzeczywiście ważne. W tym celu nawet często jeżdżą na teren wschodniej Polski, żeby zobaczyć, jakie problemy w rzeczywistości rodziło przejście ASF, jakie rodziło konsekwencje itd. Pytają również o zasady utylizacji. Każdy przychodzi z innymi informacjami. Profesjonalna kontrola tematu, problemu, zasad przeprowadzania utylizacji, wypłaty odszkodowań…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo…

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

… bioasekuracji, to rzeczywiście jest niezmiernie ważny temat. Przeprowadzona w sposób profesjonalny i rzetelny kontrola, w dodatku przeprowadzona przez jednostkę zewnętrzną, pomoże nam i pozwoli być może uniknąć popełnienia niektórych błędów w zachodniej części Polski. Na zachodzie jeszcze mamy czas, by wdrożyć pewne zasady, żeby zminimalizować straty.

A więc uważam, że dzisiaj blokowanie przeprowadzenia kontroli jest działaniem na szkodę rolników, którzy z problemem dopiero będą się stykać. W stu procentach popieram panią przewodniczącą…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

…bo miałam w planach złożyć podobny wniosek.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Wezmę w obronę wszystkie zgłoszone tematy, dlatego że to są tematy, które interesują rolników. Dzisiejsza debata też to potwierdza. Uważam, że zawsze jest jakaś większość parlamentarna, która jest ukształtowana politycznie i chciałaby, żeby tematy dla niej niewygodne nie były poruszane. Ale patrzę z punktu widzenia rolnictwa i zawsze się tak zachowywałem, czyli kiedy były głosowane, proponowane tematy do pracy NIK, zawsze głosowałem za ich przyjęciem, ponieważ proponowane tematy wynikały z istniejących problemów. Wszystkie tematy dotyczą problemów.

Dlatego uważam, że niepolitycznie byłoby dla kolegów z PiS nie poprzeć tematów kontroli, bo jeżeli mamy działania efektywne pod tym względem, to pewnie kontrola NIK taki fakt potwierdzi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to, co w tej chwili powiem, złożę na piśmie. Rozumiem, że NIK kontroluje i sprawy duże, i małe, i mniejszej wagi. Przejdę do szczegółów.

Wnoszę o to, żeby NIK zbadał temat wynikający z ustawy Prawo wodne, polegający na tym, że zapis w Prawie wodnym ustawia certyfikację wodnych urządzeń pomiarowych do różnych pomiarów w ten oto sposób, iż eliminuje polskie przedsiębiorstwa, produkujące tego typu urządzenia do pomiarów wody i ścieków. Jest to niedopuszczalne, jeśli były działania lobbingowe w tym zakresie.

Druga sprawa. Wobec wypowiedzi różnych posłów w różnych sytuacjach, że działania rządu są adekwatne do problemu ASF w Polsce, wnoszę w uzupełnieniu wniosku koleżanki poseł Doroty Niedzieli o zbadanie efektywności zwalczania ASF w ostatnim czasie w naszym kraju w stosunku do występującego dzisiaj problemu.

Kolejna sprawa. Wnoszę również o sprawdzenie, jak realizacja założeń ustawy powołującej do życia KOWR wpłynęła na wykonanie przypisanych jej zadań, jak wpłynęła wymiana zawodowych pracowników i dyrekcji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chciałam tylko jeszcze poszerzyć uzasadnienie. Chciałabym, żebyśmy wszyscy na sali zrozumieli, że Najwyższa Izba Kontroli nie jest instytucją do ścigania i do karania, już ostatnio o tym mówiłam. Raporty NIK to dla nas wszystkich wielka wiedza, z której możemy wyciągnąć wnioski, gdzie, w jakim momencie jest punkt krytyczny, który trzeba poprawić.

Nigdy żaden raport NIK nie mówił o tym, że natychmiast trzeba kogoś ukarać, tylko pokazywał, gdzie mechanizmy czy działania, które są podejmowane, posiadają najsłabsze punkty. Raport daje rekomendację, w których punktach trzeba zmienić albo prawodawstwo, albo działania, albo działania inspekcji, albo działania instytucji. To nigdy nie było przyczyną, żeby się na raport powoływać, tylko myślę, że wszystkim na sali będzie zależało, aby się dowiedzieć, w którym miejscu danej działalności trzeba coś poprawić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani Paulina Hennig-Kloska.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Chciałam zgłosić do planu kontroli NIK jeszcze dwa tematy.

Pierwsza sprawa. Od dłuższego czasu bardzo dużo mówimy o efektywności wydawania środków na ubezpieczenia rolne, a nie przypominam sobie, żeby w ostatnim czasie temat był przedmiotem badania NIK. A zatem chodzi o efektywność wydatkowania środków publicznych na dopłaty do ubezpieczeń rolnych, o ich dystrybucję, dostępność w terenie w poszczególnych regionach kraju. Wiem, że było z tym różnie, były regiony, w których ubezpieczenia nie były dostępne. Jest to również kwestia nierównego dostępu rolników do ubezpieczeń. Uważam, że jest to temat, który pokaże, w jaki sposób poza izbą dystrybuowane są ubezpieczenia i jak oceniana jest ich efektywność. A ubezpieczenia są jednak prowadzone przez zewnętrzne podmioty i kontrola państwa jest w pewien sposób ograniczona. Myślę, że warto byłoby to poddać kontroli NIK.

Druga sprawa to KOWR, a mianowicie temat poruszony już przez pana posła. Mamy już interpelację poselską złożoną przez mojego kolegę, która mówi o olbrzymiej liczbie odszkodowań, będących efektem postępowań sądowych, zapoczątkowanych przez pracowników i wygrywanych przez pracowników. Kontrola powinna być prowadzona pod tym kątem, na ile reforma przyczyniła się do olbrzymich strat finansowych Skarbu Państwa, bo nieefektywnie przeprowadzono zmiany kadrowe, źle dobierając kadrę i niesłusznie zwalniając pracowników itd. Naszym obowiązkiem jest również przyjrzeć się bliżej temu procesowi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Poproszę o podpisanie zgłaszanych tematów.

Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu NIK Waldemar Wojnicz:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, informacja w kontekście kontroli KOWR – tak mówię najkrócej, bo państwo używali takiego określenia. Uprzejmie informuję, że w planie pracy na rok 2018 Najwyższa Izba Kontroli ma zapisany temat, zgłoszony w zeszłym roku również przez państwa: „Sprawność funkcjonowania zreformowanej administracji rolnej". W II półroczu 2018 r. kontrolę będzie koordynował mój departament. Kontrola będzie przeprowadzana w podmiotach KOWR, ale również będzie przeprowadzana w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która przejęła część zadań po zlikwidowanej Agencji Rynku Rolnego. Podobnie jak w poprzednich dwóch przypadkach proponuję Wysokiej Komisji rozważenie sprawy.

Temat kontroli – już trwają prace planistyczne nad jego programem – będzie na pewno dotknięty również w aspekcie takich szczegółów jak odszkodowania, o których pani poseł była uprzejma powiedzieć. To też jest bardzo ważny element redukcji czy zmian kadrowych, prawda? Z tego, co pamiętam, temat będzie dotknięty przynajmniej w celu głównym. Na pewno będzie pytanie definiujące cel główny, czyli sprawność po zmianach.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Serdecznie dziękuję.

Dyrektor departamentu NIK Waldemar Wojnicz:

Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przystępujemy do dyskusji. Nie mamy już w tej chwili czasu.

Czy ktoś jest przeciwko któremuś z zaproponowanych tematów? Nie widzę. W takim razie wszystkie tematy zostały przekazane dalej.

Trzeci punkt porządku dziennego przerobimy w dniu jutrzejszym.

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.

Zapraszam posłów z podkomisji w celu ukonstytuowania się.